Ner 131. Kraków, Niedziela 11 Czerwca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po .. cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 10 czerwca.

Nie przypuszczamy, aby organ niemieckich konserwatystów austryackich, występując ze swoim głośnym projektem w sprawie czeskiej, łudził się, iż myśl jego przyjętą będzie *en bloc* przez którąkolwiek ze stron interesowanych. Co więcej, sądzimy, że artykuł pomieszczony we *Vaterland*, a więc odźwierciedlający zapewne wiernie zapatrywania czeskiej arystokracyi, jest *un ballon d'essai* bardzo szczególnego rodzaju: przeznaczony on jest chyba na to, aby wywołać na nowo polemikę w sprawie ugody czeskiej i z tej polemiki wysnuć wniosek, czy już dziś można oficyalnie mówić o ugodzie w czasie przeszłym, jako o rzeczy stanowczo pogrzebanej. Zastrzegamy się, że „ugodą“ nazywamy tylko punktacye z r. 1890.

Nam się projekt *Vaterlandu* przedstawia tak: nie stanowi on jednej, nierozerwalnej całości, ale składa się z dwu odrębnych części. Pierwsza z nich jest stwierdzeniem faktu, że ugoda z roku 1890 nie istnieje; druga zawiera plany i myśli, czemby ową niedoszłą ugodę zastąpić. Otóż nie cały projekt, ale każda z jego dwóch części, jest z osobna *à prendre ou à laisser*. Ta druga część jest tak radykalna, i zdaniem naszem tak mało uzasadniona, iż musiała natrafić na jednomyślną opozycyę u stron obu. Bo istotnie, przypomnijmy sobie tylko brzmienie owego artykułu pierwszego ustawy z 5 maja 1869 roku, w którym określone są warunki ogłoszenia stanu wyjątkowego: pomijając wojnę lub jej niebezpieczeństwo, dopuszczalnem jest zawieszenie praw obywatelskich tylko wówczas, jeśli gdzieś panują „niepokoje wewnętrzne,“ albo jeśli „w szerokim zakresie pojawiają się knowania (*Umtriebe*), mające cechę zdrady głównej lub w inny sposób zagrażające konstytucyi, czy też wystawiające na szwank bezpieczeństwo osobiste.“ Że te postanowienia do młodoczeskiej awantury sejmowej z 17 maja zastosować się nie dadzą, to chyba nie ulega wątpliwości. Bitka w Sejmie, sama przez się nie jest niepokojem w kraju. Gorszące krzyki i demonstracye uliczne, których widownią była Praga, należą do kategoryi objawów, w których policya i zwykłe sądy najzupełniej wystarczają dla przywrócenia spokoju i ukarania winnych. A to jest wszystko; przynajmniej dotąd nie wiemy autentycznie o żadnych innych zajściach w Królestwie czeskiem. Nawet zaś, gdyby ten przykry fakt, o którym z Pragi donoszono do dzienników paryskich, był prawdziwy, to już jego forma pauperska i okoliczność, że się nie powtórzył, a — jak widać z owych korespondencyj — wywołał powszechne wśród ludności czeskiej oburzenie, świadczy, iż donioślejszego znaczenia przypisywać mu niepodobna.

Więc pomysł *Vaterlandu*, aby nową ugodę przeprowadzać przy zawieszeniu ustaw zasadniczych, nie może być brany na seryo. Boć przecie *Vaterland* wie zarówno dobrze, jak my, że rząd — za co mu się zupełne należy uznanie — nie myśli uledz presyi Niemców liberalnych i nie chce nawet zgodzić się na administracyjne utworzenie sądu trutnowskiego. — Nie może więc być mowy o represyi w tym stopniu, jakim jest ogłoszenie stanu wyjątkowego. Zresztą poruszenie w Czechach jest bądź co bądź wynikiem pewnych idei, wpojonych w lud przez zręcznych agitatorów, a wiadomo, *qu'on ne tire pas des coups de fusil aux idées*. I samo chwytanie i sądzenie ekscedentów nie pomoże, bo zawsze prawdziwem pozostanie zdanie Chamforta o agitatorach: „Kiedy Neptun chce zażegnać burze, nie zwraca się do fal, lecz do wiatrów.“

Powtarzamy więc raz jeszcze: autorowi artykułu we *Vaterland* nie mogło chodzić naprawdę o wprowadzenie stanu wyjątkowego w Czechach. Chodziło mu zapewne o co innego i to osiągnął. Oto wśród walki o jego plan przyszłej ugody nikt nie zaprotestował przeciw pierwszej części jego wywodów, nikt nie bronił ugody z r. 1890, nikt nie twierdził, że ona obowiązuje. Nie wahamy się powiedzieć, że jestto wielki postęp w sprawie. Bo jakkolwiekby się kto zapatrywał na wartość polityczną wiedeńskich punktacyj, każdy, nawet ich obrońca przyznać chyba musi, że ta ugoda jest dzisiaj fikcyą zupełną. Zawarli ją Niemcy czescy ze Staroczechami i czeską wielką własnością pod patronatem rządu. Niemcy obstają wprawdzie przy jej treści, a rząd od czasu do czasu zaznacza platoniczną swą dla ugody wierność. Ale jeden z istotnych kontrahentów: Staroczesi i wielka własność odstąpili od ugody. Jakimże więc sposobem można ją dziś wprowadzać w życie? Polemika wywołana artykułem *Vaterlandu* wskazuje, że ten fakt niewątpliwy jest dziś już zrozumiałym i dla drugiego kontrahenta: i niemiecka prasa przestała się powoływać na ugodę jako na akt obowiązujący. Postęp to wielki, mówimy, bo nic bardziej nie zaciemnia sytuacyi i nie utrudnia z niej wyjścia, jak fikcya polityczna, w którą nikt nie wierzy, a przyznać tego nie chce.

Prasa liberalna stała się wogóle w dniach ostatnich niesłychanie dyskretną. Po burzach zgrozy i wołaniach o pomstę do nieba i rządu, które wypełniały jej szpalty po dniu 17 maja, nastała cisza tak uderzająca i tak konsekwentna, że jej ani komunikat *Montagsrevue*, ani wiadomości *Presse*, zaprzeczające pogłoskom o bezpośredniej akcyi rządu w Czechach, przerwać nie zdołały. Jestże to owo Tassowskie „milczenie, które prosi“, czy też wynik jakichś poufnych, a uspokajających zapewnień ze strony rządu? Przekonamy się o tem zapewne w najbliższej przyszłości.

Przegląd polityczny.

Mowa hr. Kalnoky'ego nie przestaje niepokoić niemieckiej liberalnej prasy, która stoi po stronie ustawy wojskowej. *National Ztg* prowadzi z tego powodu dalszą anty-austryacką kampanię. Dziennik ten utrzymuje, że twierdzenia hr. Kalnoky'ego, jakoby stosunki pomiędzy Austryą a Rosyą się poprawiły, są fałszywe. Przeciwnie, przyjęcie Stambułowa przez austryackiego cesarza sprawiło w Petersburgu bardzo złe wrażenie. Pomimo zapewnień wiedeńskiego biura prasowego, nie ulega wątpliwości, że wielki książę Włodzimierz, który miał wracać do Petersburga przez Wiedeń, zmienił następnie plan swej podróży. Tylko pośrednictwo Niemiec zapobiegło dalszemu naprężeniu pomiędzy Austryą a Rosyą, gdyż staraniom niemieckiego ambasadora w Konstantynopolu udało się nakłonić sułtana do nieprzyjęcia odwiedzin księcia Ferdynanda. Zupełnie bezpodstawne są zatem wysiłki wiedeńskiego biura prasowego, które pragnie wytworzyć opinię, jakoby Austrya brała udział w odnośnej akcyi w Konstantynopolu. Sposób, w jaki sytuacya została przedstawiona przez hr. Kalnoky'ego, byłby tylko wtedy usprawiedliwiony, gdyby Austrya zrzekła się tego poparcia ze strony trójprzymierza, które ustawa wojskowa ma wzmocnić. — Przytaczamy powyższe wywody liberalnego dziennika nie dlatego, abyśmy do nich zbyt wielką wagę przywiązywali — prasa liberalna dawno już przestała reprezentować prawdziwą opinię niemieckiego ludu — ale ponieważ charakteryzują one usposobienie tego stronnictwa, które służyło Bismarckowi za główne oparcie. Daje ono także wskazówkę, w jakim obozie w Niemczech znajdują się rzeczywiści przyjaciele trójprzymierza. — Daleko ogłędniej wyraża się *Kölnische Ztg* o mowie hr. Kalnoky'ego. Dziennik ten ubolewa wprawdzie, że austryacki minister spraw zagranicznych mówił przychylnie o ogólnem rozbrojeniu, ale zarazem zwraca uwagę swoich czytelników na okoliczności, że główne niebezpieczeństwo grozi Niemcom nie od Rosyi, ale ze strony Francyi, tak, że porozumienie między Rosyą a Austryą nie wywiera żadnego wpływu na niemiecką politykę, a przedewszystkiem nie może uzasadnić zmniejszenia lub osłabienia niemieckiej siły zbrojnej. — Jednym z najwięcej zajmujących epizodów niemieckiego ruchu wyborczego była mowa kandydacka hr. Herberta Bismarcka, który jest popierany, zresztą bez wielkiego zapału, przez agrarnych konserwatystów. Młody Bismarck oświadczył, że jest bezwzględnym zwolennikiem ustawy wojskowej, nie dlatego jednak, że jej twórcą jest hr. Caprivi, ale mimo to. Dalej krytykował mowca działalność obecnego rządu i rozwiązanego parlamentu i wystąpił gwałtownie przeciwko traktatom handlowym. „W kołach narodowych producentów — są jego słowa — nie istnieje już żadna wątpliwość co do tego, że traktaty handlowe przyniosły nam ciężkie straty. Po zawarciu traktatu z Austryą każdy obcy rząd mniema, że przez uporczywe naleganie otrzyma od nas ustępstwa kosztem niemieckiej produkcyi. Oprócz fiaska z traktatami, które u ludu wywołało niechęć do Austryi, przypomnieć trzeba politykę kolonialną, Kronstadt, politykę polską, przywiązaną do nazwiska Stablewskiego, która rosyjskiego sąsiada niepokoi, mowy parlamentarne o Włoszech i inne podobne rzeczy. Takie ewolucye muszą każdego patryotę przerazić.“ W końcu podnosił Bismarck politykę swego ojca i jego niespożyte zasługi i nawoływał rząd do powrotu do bismarckowskich tradycyj. Szczęściem, wołanie to jest głosem wołającego na puszczy, a parlament nie usłyszy prawdopodobnie powtórzenia tych rozczulających familijnych zachwytów, gdyż szanse wyborcze hr. Bismarcka są prawie żadne.

Rzeczypospolite południowej i środkowej Ameryki ulegają peryodycznym rewolucyom, które nie słychanie tamują rozwój tych krajów, tak bogato wyposażonych przez naturę. Po przewrotach w San Salvador, Honduras i Kolumbii przyszła kolej na Nikaraguę, która przez długie lata używała wewnętrznego spokoju. Przyczyny rewolucyi sięgają jeszcze 1889 roku, kiedy po śmierci Ewarysta Caraso prezydentem został senator Dr Robert Sacaza. Nikaragua jest, podobnie jak wszystkie amerykańskie rzeczpospolite, federacyą, złożoną z kilku wiecznie z sobą współzawodniczących prowincyj. Poprzednik Sacazy pochodził z prowincyi Granady i naturalnie obsadzał posady państwowe swymi najbliższymi przyjaciółmi. To samo uczynił Sacaza, i wywołał w ten sposób nienawiść usuniętych dygnitarzy. Już w roku 1891 odkryto sprzysiężenie, wskutek którego cały szereg wybitnych polityków Nikaraguy, jak Zavala, Rivas i Selva, został skazany na wygnanie. Przed miesiącem jednak wybuchła zupełnie niespodziewanie w Granadzie rewolucya. Powstańcy rychło opanowali ważne miasto Masaję i tam stoczone zostały pierwsze walki z wojskami rządowemi, które były dla tych ostatnich niezbyt pomyślne. Granada leży nad jeziorem tego samego nazwiska, które łączy się z oceanem Atlantyckim przez rzekę San Juan. Stany Zjednoczone północnej Ameryki zamierzają tamtędy wybudować kanał, któryby zastąpił przekop panamski. Dalszy przebieg i rozwój rewolucyi są zbyt mało interesujące, aby je szczegółowo opowiadać, dość, że powstańcy opanowali największe miasto kraju Leon, a Sacaza, otoczony z wszech stron w Kranagua, zrzekł się dobrowolnie prezydentury i oddał się w ręce rewolucyonistów. Ciekawym objawem jest fakt, że niewiadomo dotychczas, kto był właściwie przywódcą całego ruchu; istnieje nawet silne podejrzenie, że rewolucyę wywołali północno-amerykańscy awanturnicy, aby umożliwić Stanom Zjednoczonym, które oddawna pragną Nikaraguę opanować, interwencyę.

Regulacye rzek i melioracye.

Piszą nam ze Lwowa:

(X) Krajowe biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym, pozostające pod naczelnem kierownictwem członka Wydziału krajowego Dra Józefa Wereszczyńskiego, zaś pod technicznem kierownictwem dyrektora Andrzeja Kędziora, z każdym rokiem rozwija coraz wydatniejszą działalność na polu melioracyi w naszym kraju. W roku bieżącym prowadzi ono następujące roboty:

Przy ustawowych przedsiębiorstwach melioracyjnych: Regulacyę rzeki Biały, w powiecie tarnowskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Jana Haponowicza. Obwałowanie prawego brzegu rzeki Dunajca, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Tadeusza Gedla. Regulacyę rzeki Nowego Brnia, w powiecie dąbrowskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Antoniego Biegańskiego i współudziale prywatnego inżyniera, Maryana Röhricha. Regulacyę rzeki Krzemienicy, w powiecie Mieleckim, pod kierunkiem inżyniera adjunkta, Jana Bochniaka. Regulacyę rzeki Łęgu, w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem inżyniera, Karola Boziewicza. Regulacyę rzeki Bugu, w powiecie sokalskim, pod kierunkiem inżyniera-asystenta, Sylwerego Strzelbickiego. Obwałowanie prawego brzegu Wisły, w powiecie wielickim, pod kierunkiem inżyniera-asystenta, Stefana Stobieckiego. Obwałowanie rzeki Wisły, w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem elewa Franciszka Pietraszkiewicza. Obwałowanie rzeki Sanu, w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta, Michała Kornelli.

Pod kierunkiem rządu rozpoczną się zaś w roku bieżącym: roboty przy krajowem przedsiębiorstwie regulacyi rzeki Dniestru od Żurawna do Rozwadowa, którą prowadzić będzie oddział techniczny Namiestnictwa pod naczelnym kierunkiem radcy budownictwa, Jana Matuli.

Prócz tych robót kontynuuje lub rozpocznie w roku bieżącym rządowa sekcya przemyska oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich, pod kierunkiem adjunkta lasowego, Michała Martyńca, następujące roboty górskie, zostające w zarządzie Wydziału krajowego: Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu rzeki Biały, w powiecie grybowskim. Zabudowania w dorzeczu rzeki Skawy, w powiecie myślenickim. Zabudowanie potoku Michałów, w powiecie nowotarskim. Zabudowanie potoku Niszkówki, w powiecie nowosądeckim. Zabudowanie potoków Róg, Dziwery i Huściaków w dorzeczu rzeki Stryja, w powiecie turczańskim.

Spółki wodne prywatne wykończyć mają w roku bieżącym: regulacyę rzek Wisłoka i Pielnicy w powiatach Brzozowskim i Sanockim. Osuszenie bagien Niziańskich i osuszenie bagien Oleskich.

Studya przygotowawcze dla nowych robót regulacyjnych i melioracyjnych o znaczniejszych rozmiarach, prowadzić będą w roku bieżącym inżynierowie krajowego biura melioracyjnego: Dla kolmutacyi bagien naddniestrzańskich inżynier-asystent Jan Haładej, elew Jan Poàz i praktykant Józef Górski, pod kierunkiem nadinżyniera Józefa Jankowskiego. Dla uzupełnienia obwałowania rzeki Wisły w powiecie Dąbrowskim, następnie zaś dla regulacyi rzeki Dniestru od Rozwadowa w górę, oraz rzeki Strwiążu, inżynier-adjunkt Stanisław Szczepanowski, Dyonizy Horwath pod kierunkiem dyrektora krajowego biura melioracyjnego, Andrzeja Kędziora. Dla regulacyi rzeki Pełtwi, tudzież dopływów Białki i Maruńki w powiecie lwowskim nadinżynier Tadeusz Sikorski z inżynierem-asystentem Maksymilianem Czernikiem i geometrą Wincentym Barczewskim. Dla obwałowania lewego brzegu rzeki Wisły w powiecie Krakowskim, tamtejsza ekspozytura krajowego biura melioracyjnego pod kierunkiem nadinżyniera Stanisława Chrząszczewskiego. Dla lokalnej regulacyi Czeczwy w powiecie Doliniańskim inżynier-adjunkt Seweryn Nowakowski. Dla lokalnej regulacyi rzeki Prutu pod Śniatynem i Czeremoszu pod Kniażem inżynier Sobolewski. Dla regulacyi potoku Żeżawy w powiecie Stryjskim inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer pod kierunkiem inżyniera Jana Blautha.

Projektowaniem i wykonaniem melioracyj prywatnych zajmować się będą: W okręgu Krakowskim nadinżynier Stanisław Chrząszczewski i inżynier-adjunkt Józef Gryziecki. W okręgu Tarnowskim inżynier Franciszek Vetulani. W okręgu Sanockim inżynier Ferdynand Hillbricht. W okręgu lwowskim inżynier Jan Blauth, inżynier-adjunkt Seweryn Nowakowski i inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer, od miesiąca zaś sierpnia b. r. także inżynier-adjunkt Aleksander Wierzbicki. W okręgu Kołomyjskim inżynier Ludwik Sobolewski.

Brutalny napad na X. Metropolitę Sembratowicza.

Wiadomość, jaką nam wczoraj o demonstracyach studentów ruskich przeciw X. Metropolicie Sembratowiczowi przyniosła depesza biura korespondencyjnego, boleśnie dotknąć musi każde katolickie uczucie. Brutalna napaść na najwyższego w kraju naszym zwierzchnika grecko-katolickiego Kościoła, dokonana przez tych, którzy powinni być narodu ruskiego nadzieją, a są jego przyszłością, jest wydarzeniem najsmutniejszem ze wszystkich, jakie długiem pasmem od szeregu lat zaznaczały nieustanną podziemną agitacyę w duchu dla katolicyzmu i dla Unii nieprzychylnym.

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(40) Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

Wściekły, drżący od zimna i wzruszenia, nie wiedział Paweł, co począć. Czekać, aż się uspokoją, nie było można. Nimby to nastąpiło, mogli go zabić lub psami zaszczuć, a wreszcie i zmarznąć nie było trudno. Obejrzał się więc, pomyślał chwilkę i odwiązawszy reny, wyprowadził je na drogę.

— Będę jechał, póki będzie można; objadę step cały; znajdę jeszcze takiego, co nie umarł, co mnie pozna. Nie wszyscy przecież widzieli dziś widmo.

Świsnął na reny, wskoczył na nartę i poleciał jak strzała. Zwiesiwszy rogate łby, leciały zwierzęta, ciężko dysząc. Nie kierował nimi wcale, gdyż wszystko mu jedno było, gdzie go zawiozą, byle do ludzi; odwrócił nawet głowę, by uchronić twarz i oczy od bolesnych uderzeń śniegu, wyrzucanego ich kopytami. Gęsta mgła, wytworzona oddechaniem reniferów, otoczyła go, nie rozsiewając się, bieg narty ukołysał, a zmęczenie i senność obezwładniały. Czuł, jak zimno przejmowało go do kości, pod przepotniałą odzież wkradały się chłodne wietrzyki, a w odwilgłem obuwiu zaczęły szczypać palce. Z utęsknieniem wyglądał, czy nie błyśnie gdzie w ciemnościach światełko. Wreszcie po długiej podróży zamajaczyły w oddali białe cienie lasu. Reny, sapiąc, biegły wprost ku nim. Po nierównościach, o jakie co chwila zaczepiała narta, odgadł, że zjechały z drogi, ale gdzie się to stało, nie wiedział. Wpadły w las, wbiegły na wzgórek i zatrzymały się, a odgrzebując śnieg szybko, poczęły łakomie mech szczypać. Zdziwił się Paweł, lecz widząc, że są zgłodniałe, dał im się posilić, a sam, by miejscowość rozpatrzeć, jął chodzić po borze. Otoczenie nie było mu obce: pod jednym z sękatych pni dojrzał przy blasku gwiazd nawpół śniegiem zasypaną mumię, w innem miejscu znalazł bydlęcą czaszkę, nasadzoną na kołek — domyślił się więc, że jest na „Przylądku Umarłych.“ To go uradowało. Ztąd już bardzo blisko było do Mateusza. Drogę zna wybornie, tam się więc ogrzeje i posili, renom da wytchnąć, a zabrawszy, co trzeba, powróci do sadyby Andrzeja.

Jak pomyślał, tak zrobił.

W jurcie ogień na kominie zupełnie zagasł. Paweł w ciemności potknął się o trupa Mateusza i omal nie przewrócił, ale wiedział doskonale, gdzie co leży, więc prędko znalazł zapałki, trzaski i drzewo, i ogień z łatwością rozniecił. Gdy błysnął złoty, boski płomyk i rozproszył ciemności, gotów był śmiać się i skakać jak dziecko, tylko surowe spojrzenie nieruchomych oczów Mateusza mąciło mu wesołość. Próbował starego dźwignąć i przenieść na ławę, ale wycieńczony bieganiną, chłodem i głodem, nie mógł go podnieść, a wlec po ziemi nie chciał; podłożył mu więc tylko bęben pod głowę, krwawą pianę z ust otarł i chustę mu na twarz narzucił. Poczem jął się sam obsuszać i ogrzewać, odzież wilgotną przed ogniem rozwiesił, obuwie zzuł i inne włożył, a przyniósłszy ze spiżarni zdatną na „struganinę“ rybę, z łuski ją oczyścił, ostrugał i krająć cienkie plasterki, chciwie zmarzniętą pożerał. Zjadł sporo i poczuł w sobie zimno, przysiadł więc przed ogniem i sam nie wiedząc kiedy zasnął. Obudził go cichy, ale wyraźny jęk. Otworzył oczy, rozejrzał się i włosy mu na głowie stanęły. Był sam, a przecież przed chwilą słyszał wyraźny jęk, którego echo brzmiało jeszcze w jego uszach.

— Ujbanczyk! czy to ty? — spytał wstrzymując oddech, ale przyjaciel jego leżał nieporuszony, zerwał więc pospiesznie chustę z twarzy Mateusza i spotkał się z martwą, skamieniałą jego źrenicą. Fale dogasającego ogniska fantastycznie pływały po izbie, pogrążając w cieniu jej wnętrze lub oblewając je światłem. Paweł nie śmiał się poruszyć, nie śmiał głowy podnieść; zdawało mu się, że nie jęk, a śmiech usłyszał, i że w rogu izby za stołem siedzi, podparłszy brodę i wyszczerzywszy ludożercze zęby, owa „okropna niewiasta w czerwonej koszuli“. Przemógł się jednak i powolnie podnosząc głowę, spojrzał przed siebie: róg izby był pusty! Wiedział przecież, że choćby tam co ujrzał, byłoby to tylko przywidzenie, a jednak czuł, że wówczas padłby był i umarł na miejscu. Ochłonąwszy trochę i odzyskawszy władzę nad sobą, przypomniał sobie nagle, że jęczenie to słyszał w chacie Andrzeja, godzin temu kilkanaście. Zawstydzony, zebrał pospiesznie, co przypuszczał, że mogło mu być potrzebne, jak zapałki, nóż, siekierę, ryb kilka, wszystko to włożył do woreczka, pościel swoją zwinął także i związał, a złożywszy na nartę i przytroczywszy do niej mocno, sam owinął się starannie w suchą odzież i świsnąwszy na reny, ruszył w drogę. Otoczyła go znowu mgła z oddechu renów, po twarzy smagał go śnieg, wyrzucany ich kopytami, a impet mroźnego powietrza wyciskał mu łzy z oczu. Chciał jechać prosto, na zachód, ale jak jechał, wyśledzić było trudno. Zdziwił się jednak niemało, gdy ujrzał przed sobą biały cień lasu. Co to był za las? W jakiej stronie stepu się znajdował, odgadnąć nie mógł; zbyt szybko jednak się pojawił, by przypuszczać, że sadybę Andrzeja minęli — wśród tej ciemności jednak nawet rysie oczy Jakuta niceby dostrzedz nie mogły. Reny niosły go z taką szybkością, że wstrzymać ich nie był w stanie, kiedy wpadłszy w las, wlokły nartę po pniach i wądołach, wdzierając się na jakiś pagórek, gdzie się zatrzymały, pospiesznie grzebiąc śnieg i żerując. Przez ten czas on chodził po lesie, próbując odnaleźć wskazówkę, gdzie się znajdował, lecz nic nie znalazł, przypuszczał tylko, że musi być pomiędzy sadybą Andrzeja a domem Filipa. Nie śmiał jednak na tych niepewnych danych puszczać się w step, lecz postanowił trzymać się kraju lasu i okrążyć dolinę. Był to jedyny sposób trafienia do sadyby, wszystkie bowiem stały pod lasem. Wyprowadził więc reny na miejsce czyste i zaczął jechać wolno. Zwierzęta rwały się do lasu, co strasznie utrudniało kierowanie niemi, przytem śnieg tu był gęstszy, grunt nierówniejszy, więc narta co chwila grzęzła i zatrzymywała się.

Jak długo tak błądził, powiedzieć nie umiał, lasu jednak uparcie się trzymał, aż trafił na wąski rozłóg, wnikający daleko w bór, i stanął, nie wiedząc, co czynić. Na oczach miał niby przezroczystą przepaskę i widział tylko na parę sążni przed sobą, zewsząd bowiem otaczała go mgła biała, która zmięszana z parą jego oddechu, towarzyszyła mu ciągle. Co za nią było, nie wiedział. Nie wiedział, czy znajdował się na dolinie, czy uniesiony przez uparte zwierzęta, błądził po którem z jezior sąsiednich. W ostatnim razie nie byłoby już dla niego ratunku. Trzeba więc było szukać drogi i przekonać się, na jaką wjechał równinę. Powoli skierował reny w stronę przeciwną tej, gdzie las leżał, i ziębły, osowiały, wpatrywał się w bezkształtną białość i migające w niej gwiazdy. Po chwili reny zaczęły znów pędzić i wniosły go w las wprost na wzgórek, gdzie szybko poczęły grzebać nogami. Zimny pot wystąpił mu na czoło. Przypomniał sobie opowiadania Ujbanczyka o zbłąkanych, o tem, że pies nocą podczas zamieci do ludzi dowiezie, koń sam zbłądzi, a ren oszuka: będzie plątał i wodził dokoła żerowiska i nie da się niczem od niego odciągnąć; lepiej już w takim razie ogień rozłożyć i w polu dnia czekać. Dnia czekać!... On się go nie doczeka!... a ognia nie rozpali z tych bierwion, w lód zamienionych, chyba że wypadkiem na jaki uschły pień trafi. Nie, on jeszcze dość silny... wynajdzie! Ostatni ten przytułek nie odbiegnie go. Drogę odszuka! Chodził więc po lesie, podczas gdy reny jadły i w dal się wpatrywał. Nagle zadrżał... Zdawało mu się, że widzi na ziemi długi, wąski pas, niby świetlany odblask, rzucony przez promień zorzy północnej, który znikł natychmiast we mgle i białości śniegu. Był jednak pewny, że tam jest coś od nich różnego — może płot, a może droga. Przywiązał więc reny do drzewa i poszedł się przekonać.

Istotnie była to droga. Gdzie wiodła jednak i gdzie on się sam znajdował, odgadnąć nie mógł. Choćby się puścił piechotą, prowadząc za sobą reny, pewności nie miał żadnej, że trafi na jakuckie sadyby, gdyż to mógł być trakt tylko, wiodący do miasta, a miasto leżało znacznie dalej — o jakie półtora sta wiorst. Jeśli zaś droga ta wiodła przez dolinę Andy w las po drzewo, lub na tundrę do Czukczów czy Tunguzów, to na końcu jej gdzieśkolwiek musiały też być ludzkie sadyby. Zresztą, by się przekonać, pójdzie do bielejącego niedaleko lasu i odszuka znane sobie dobrze, charakterystycznie wyrosłe modrzewie, na których znajdowały się drogowskazy. Tak rozumując, uszedł staj kilka i zagłębił się w ciche, śniegiem obsypane zarośla.

Tu było jeszcze ciemniej i fantastyczniej. Mgła festonami zwieszała się z gałęzi i gęstą zasłoną owijała zaśnieżone drzewa, tworząc z niemi dziwną całość, z po za której przeglądały gwiazdy, niby iskierki. Paweł, złudzony podobieństwem, choć wiedział, że Jakuci w lesie zimowych siedzib nie zakładają, za temi iskrami zaszedł dalej, niż trzeba było.

— Może do letników przed zarazą uciekli — pomyślał sobie. — Czyż nie mówili, że ospa boi się lasów i że Czukcze dlatego do nich się kryją.

(Dok. nastąpi).

Przemówienie Ojca św. do pielgrzymki ruskiej, którego tekst wczoraj podaliśmy, wielką było nacechowane miłością dla ruskiego narodu i ruskiego obrządku; z ojcowską troskliwością upominał Leon XIII ruskich pasterzy, dając im wskazówki i przestrogi przed niebezpieczeństwami, zagrażającemi tak często grecko-katolickiemu Kościołowi, o którego całość i rozwój Stolica św. dba pieczołowicie i nieustannie. Słowa, w jakich Najdostojniejszy X. Metropolita złożył hołd Głowie Kościoła, przepełnione były głębokiem przywiązaniem do Unii i żywem pragnieniem, aby Stolica Piotrowa zdołała u stóp swoich połączyć cały akatolicki świat Wschodu.

Z uroczystości tej pięknej i podniosłej należało się spodziewać jak najbogatszych owoców dla społeczeństwa ruskiego, które jednoczyło się z Metropolitą w pełnym zapału wyrazie hołdu dla Namiestnika Chrystusowego. Haniebne zajścia w Wiedniu zamąciły to wrażenie, tak radosne dla wszystkich przyjaciół ludu ruskiego. Chcemy wierzyć, że jest to tylko nikczemny wybryk wyzutych z czci i wiary żywiołów i że bezpośrednia odpowiedzialność za te oburzające czyny nie spada na ruską społeczność.

Z radością stwierdzić musimy, że zachowanie się prasy ruskiej wobec zajść wiedeńskich utwierdza nas w tem przekonaniu. Jakkolwiek bowiem *Hałyczanin* nie dodaje do nich żadnych komentarzy i nie ma odwagi zadokumentować ani swej solidarności z demonstrantami, ani swego potępienia dla nich, to przecież *Diło* zdobywa się na stwierdzenie: „że brutalny ten napad pochwalić mogą tylko żywioły moskalofilskie — wszyscy inni Rusini muszą znaleźć tylko słowa oburzenia wobec podobnego objawu zdziczenia moskalofilskiej młodzieży.“ *Narodna Czasopyś* w artykule naczelnym wyraźnie podnosi, iż „Rusini nie powinni już dłużej znosić podobnej zuchwałości ze strony moskalofilów i raz potrzeba z nimi stanowczo zakończyć, bo w przeciwnym razie nie pozbędziemy się złego i sami winni będziemy, gdy oni będą nam szkodzić i swemi brutalnemi manifestacyami hańbić imię narodu ruskiego wobec całego świata.“ Młodzież demonstrująca jednę tylko opiekunkę i orędowniczkę zyskać sobie zdołała — w redakcyi wiedeńskiej *N. fr. Presse*, która korzysta z tej zwierzęcej napaści uliczników, aby śród ruskiego narodu rozniecać nienawiść do Polaków, oskarżając ich o tendencye, jakich nie mają i na nich zwalając winę czwartkowych zajść haniebnych. *Calumniare audacter...*

Przebieg tego niesłychanego skandalu przytaczamy dokładniej na podstawie nadeszłych dziś pism lwowskich i wiedeńskich.

We środę wieczorem przybyli do Wiednia pielgrzymi ruscy z powrotem z Rzymu; w gronie ich znajdował się Metropolita i biskup ze Stanisławowa X. Kuiłowski. Wśród ruskiej kolonii rozpuścił ktoś pogłoskę, jakoby Papież przyjął był deputacyę ruską jak najgorzej, nie dopuścił duchownych do ucałowania ręki, jakoby wprost ganił Rusinów z powodu ich sympatyi do Rosyi, i że w czasie pobytu swego w Rzymie, biskupi ruscy, zwłaszcza Metropolita, mieli poczynić względem Watykanu zobowiązania, dążące do „ukrócenia swobód Kościoła ruskiego,“ że przyrzekli popierać myśl zaprowadzenia celibatu księży unickich, że wreszcie Watykan rozbierał i poprawiał w duchu niekorzystnym dla Rusinów, uchwały ostatniego synodu prowincyonalnego. Mówiono także, iż uchwały tego synodu miały być jeszcze raz zredagowane i biskupi mieli przysięgać, że uchwały z całą surowością przeprowadzą. Takie wieści rozsiewali agitatorzy moskalofilscy i zdołali podburzyć kilkunastu młodych studentów do najbrutalniejszego rodzaju demonstracyi. Demonstracyę naznaczono na czwartek, godzinę 10 wieczór, to jest wtedy, gdy Metropolita miał odjechać z Wiednia do Galicyi. O pół do 10 zgromadzili się studenci na dworcu północnym. Metropolita Sembratowicz, biskup Kuiłowski i prałat Bilecki zajęli miejsca w wagonie I klasy i swobodnie rozmawiali z odprowadzającemi ich osobami. Nagle zjawiło się na peronie kilkunastu młodych ludzi. Z grupy tej oddzieliło się czterech i weszło do wagonu, reszta umieściła się przed oknami wagonu. Ten, co pierwszy wszedł, słuchacz praw, Aleksiewicz Roman, podszedł do Metropolity i rozpoczął donośnym głosem w języku rosyjskim perorę, która jednakże tak była ułożona, że z początku wyglądała na mowę pochwalną; to też Metropolita słuchał z zupełnym spokojem — pod koniec mowca nagłym zwrotem cisnął Metropolicie zarzut zdrady, wołając: *Posliednij padlec! Pereat Sembratowicz!* Okrzyk ten powtórzyli chórem studenci, stojący na peronie, a jeden głośno po niemiecku, sposobem objaśnienia i zawołał: *Der Verraether des ruthenischen Volkes Sembratowicz, pereat!*

W tej samej chwili demonstranci jęli ciskać jajkami w otwarte okno wagonu. Jedno jajo uderzyło metropolitę w czoło i odbiwszy się, spadło na podłogę. Siedzący w sąsiednim przedziale porucznik pułku ułanów porwał Aleksiewicza za kołnierz i literalnie wyniósł go szamoczącego się z wagonu. Ze wszystkich stron wołano o policyę. Niemcy obecni nie rozumieli znaczenia całej sceny. Wreszcie po dziesięciu minutach zjawił się policyant, na widok którego demonstranci uciekli, tylko Aleksiewicz i drugi student Jaworski spokojnie dali odprowadzić się na inspekcyę, tłumacząc głośno Niemcom, że *„Das ist ein Verraether des ruthenischen Volkes.“*

Metropolita blady, ale spokojny, stanął przy oknie. Zaprowadzeni na inspekcyę dwaj studenci przyznali się do czynu i podyktowali do protokółu, że czuli się zniewolonymi do protestowania wobec tego, iż metropolita, jadąc do Rzymu, zdradził naród i religię unicką. (?!) Charakterystycznem jest użycie przez studentów zwykłego moskalofilskiego fortelu, przez protokolarne zapewnienie o swych lojalnych wobec Austryi uczuciach.

Komisarz urzędujący skazał demonstrantów na 25 złr. grzywny i zrobił raport do przełożonej władzy. Nazwisko oficera, który tak dzielnie ujął się za brutalnie insultowanym metropolitą, nie jest dotąd wiadome. Biskupa Pełesza nie było, gdyż pozostał jeszcze w Rzymie.

Jeden ze skazanych demonstrantów student Jaworski raz już miał się dopuścić demonstracyi przeciw Metropolicie we Lwowie i został podobno z tego powodu ze Lwowa wydalony. Na przypatrujących się całej scenie na dworcu wiedeńskim robił student Aleksiewicz wrażenie człowieka wysoce egzaltowanego.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż liczne, wysoko położone osobistości w Wiedniu przesłały telegraficznie X. Metropolicie kondolencyę, wyrażając przytem oburzenie z powodu tak brutalnej demonstracyi, zwróconej przeciw księciu Kościoła. Prezydent gabinetu, hr. Taaffe, który kazał sobie jeszcze wczoraj szczegółowo donieść o całem zajściu, przesłał również X. Metropolicie telegram, który tenże otrzymał w przejeździe przez Kraków. Sprawa ta ma być jeszcze badaną przez senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego. Policyjny wyrok przeciw demonstrantom zostanie z nakazu wyższej władzy przedłożonym senatowi akademickiemu, który orzeknie, czy postępowanie tych studentów da się pogodzić z obowiązkami akademickich obywateli. Dalsze urzędowe dochodzenia, celem skonstatowania, kto był rzeczywistym inicyatorem tej demonstracyi, są w toku.

Rektor wiedeńskiego grecko-katol. seminaryum, X. Sembratowicz, kuzyn Metropolity, udać się miał do prezydenta policyi wiedeńskiej p. Stejskala z prośbą, aby poczyniono stosowne zarządzenia, iżby podobne demonstracye na dworcu lwowskim się nie powtórzyły. Otóż we Lwowie nietylko nie było żadnych demonstracyj, ale przeciwnie przybyłego tam wczoraj o godzinie 3 po południu X. Metropolitę przyjęto z najserdeczniejszą owacyą. Na powitanie władyki ruskiego przybyła na dworzec cała kapituła metropolitalna z alumnami gr. kat. seminaryum, następnie bardzo wiele wybitnych osobistości ruskiej narodowości. Imieniem kapituły powitał Metropolitę X. infułat Siengalewicz, wyrażając w wymownych słowach szczere ubolewanie całego duchowieństwa z powodu brutalnych napaści na dostojną osobę księcia Kościoła ze strony młodzieży moskalofilskiej we Wiedniu. Następnie członek Wydziału krajowego, Dr Sawczak, wyraził to samo imieniem świeckiej ludności ruskiej.

X. Metropolita podziękował zebranym za okazane mu dowody czci i przywiązania, oświadczając, że o szczegółach przyjęcia deputacyi ruskiej w Rzymie opowie, a wówczas łatwo będzie można zrozumieć, jakie okoliczności spowodowały demonstracyę. Tak przy pojawieniu się X. Metropolity, jak przy odjeździe do miasta, zebrana publiczność witała go okrzykiem: *Mnohaja lita.*

Spór o Morskie Oko.

Odpowiedź *Pester Lloydowi*
przez
adwokata Dra Józefa Retingera.

X.

To rozporządzenie Sądu nowotarskiego, stwarzające teren neutralny, nie było nam dogodne, bo sądziliśmy, że skoro posiadanie otrzymaliśmy od sądu, to i drugi sąd tylko dla nas to posiadanie zachowa, ale mimo tego uszanowaliśmy wolę sądu i chcąc dać niczem niezamącony dowód lojalności, zdołaliśmy ułagodzić górali i do posłuszeństwa decyzyi sądowej skłonić.

Tak stała sprawa do wiosny r. 1891, ale kiedy w maju zarząd dóbr Jaworzyńskich, łamiąc dane słowo i ignorując zarządzenie Sądu nowotarskiego, rozpoczął na nowo nieskończony dom przy Morskiem Oku budować i drogi do niego robić, donieśliśmy o tem Sądowi nowotarskiemu prosząc, aby koniec temu położył i wymógł poszanowanie dla swego postanowienia. Na tę prośbę wyznaczył Sąd nowotarski termin za kilka tygodni, bo na dzień 4 lipca 1891 r. przypaść mający. Tymczasem przypatrywaliśmy się, jak przeciwnicy nasi drogi i dom wykończyli i czterech węgierskich żandarmów tam osadzili, i pocieszaliśmy się nadzieją, że jak tam nasz sędzia zjedzie i to na prawdę zobaczy, to zrobi porządek i potrafi wymódz dla prawomocnej decyzyi sądowej poszanowanie.

Nadszedł wreszcie upragniony dzień 4 lipca. Istotnie punktualnie przybył na miejsce naczelnik Sądu nowotarskiego, ubrany po formie w pełnym mundurze i kiedy się zbliżył do spornego gruntu, zastąpił mu drogę komendant posterunku z drugim żandarmem węgierskim, obaj z bagnetami, wysuniętemi naprzód i zabronił przekroczenia granicy, mówiąc, że jak się kto ośmieli przejść granicę, to do każdego strzeli, bo ma taki rozkaz. A na dowód tego wydobył stary telegram bez podpisu, z Jaworzyny przysłany, w którym po węgiersku miało być napisane, iż w razie, jeżeli komisya sądowa galicyjska przybędzie, ma jej nie wpuszczać na to terytoryum. Zachowanie się tego człowieka było nietylko groźne, ale i tak grubiańskie, że sędzia nie mając z sobą siły zbrojnej, ustąpić musiał. Kto był przy tem, odniósł wrażenie tak brutalnego postępowania ze strony węgierskiej, iż nic równego w stosunkach międzynarodowych przytoczyć nie można. O tem doniósł sędzia nowotarski Sądowi apelacyjnemu w Krakowie, a ten zarządził, aby wszelką dalszą czynność w naszym procesie prowizoryalnym na tak długo wstrzymać, dopóki władze polityczne kwestyi granicy politycznej nie uregulują.

Węgrzy tymczasem wdarłszy się w tak niegodziwy, nigdy przedtem niepraktykowany sposób, osadzili się po pierwszy raz na spornem terytoryum z podeptaniem całej dotychczasowej sytuacyi prawnej i wszelkich postanowień tak sądu węgierskiego, jak i galicyjskiego. Uzyskawszy to, zabezpieczeni byli Węgrzy z naszej strony jeszcze tem, że starostwo nowotarskie z obawy, aby do starć z góralami nie przyszło, osadziło z naszej strony przy Morskiem Oku naszych żandarmów, aby na naszych górali baczne oko mieli.

Tymczasem starali się Węgrzy o ulegalizowanie swego posiadania, tak, jak gdyby gwałtem zdobyte posiadanie wogóle kiedy, jako legalne uznane być mogło. Myśmy byli przekonani, iż skoro wyższe instancye sądowe węgierskie zakazały mieszać się do tej sprawy, to i władze polityczne wągierskie, dowiedziawszy się o tym gwałcie, surowo ukarzą winnych i każą przywrócić całą sprawę do stanu pierwotnego. Tymczasem mija już drugi rok, a nie doczekaliśmy się satysfakcyi dla znieważonego naszego Sądu, a w dodatku otrzymałem ze sądu w Starej wsi odpis aktu, który czytając, oczom własnym wierzyć nie chciałem. Oto węgierski minister spraw wewnętrznych, p. Hieronymi, na zapytanie sądu w Starej wsi, do kogo sporne terytoryum faktycznie należy, w reskrypcie swym z dnia 6 lutego 1893 r. tak się między innemi wyraził: „odpowiadam, że stosownie do f a k t y c z n e g o   p o s i a d a n i a tegoż terytoryum, p a ń s t w o   w ę g i e r s k i e nad takowem wszelkie prawa panującemu przynależne wykonuje i że praw tych nie może n a   r a z i e   i   w   o g ó l n o ś c i   n i k t   i n n y   p r a w n i e   w y k o n y w a ć, j a k   t y l k o państwo węgierskie stosownie do faktycznego swego posiadania.“

Reskrypt ten, oparty najoczywiściej na fałszywych raportach, nazywa prawnym stan posiadania, osiągnięty gwałtem, a ignorując wiekowy stan rzeczy, jednym zamachem twierdzi, że nikt inny tylko Węgrzy mają tam wszechwładzę państwową. Niechaj wobec tego na chwilę przerzuci się *Pester Lloyd* w naszą sytuacyę; niechaj rozważy swoje dowody i nasze; niechaj oceni nasze postępowanie i węgierskie — a wtedy usłyszelibyśmy, jakiej treści byłby jego artykuł o prawach i postępowaniu Węgier i jakieby żądanie do swoich władz postawił. Faktem jest, że reskrypt ministra Hieronymi'ego zadał śmiertelny cios naszej, tak słusznej sprawie i wprowadził ją z zakątka intrygi prywatnej na szerszą widownię polityczną.

Wobec tak postawionej sprawy nie było innego wyjścia dla naszego Sejmu, jak to, że użył najpoważniejszego środka, jakim dysponuje, wybrał w dniu 23 maja 1893 r. D e p u t a c y ę do tronu pod przewodnictwem marszałka krajowego, złożoną z X. metropolity Sembratowicza, b. marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego i jednego członka Wydziału krajowego, aby naszemu Najwyższemu ziemskiemu Sędziemu przedstawić naszą krzywdę i naszą boleść.

K O N I E C.

Otrzymujemy następujące pismo:

W artykule V Dra Retingera: „Spór o Morskie Oko“, zamieszczonym w *Czasie* z dnia 28 maja, w ustępie, wymieniającym mapy Polski, wypracowane przez Polaków, czytamy: „...znakomitą mapę, robioną przez sztab jeneralny wojska polskiego, a wydaną w r. 1859 w 38 tablicach, pod tytułem: „Dawna Polska“, przez jenerała Chrzanowskiego, kosztem jenerała Zamoyskiego“.

Ustęp ten zawiera mylne daty, które tu sprostuję. Tę „Kartę Dawnej Polski“, rysował i wypracował jenerał Wojciech Chrzanowski, który był szefem sztabu głównego wojsk polskich w r. 1831, ale wypracował tę mapę mieszkając już jako emigrant w Paryżu w okresie czasu od 1843 — 1853 roku z materyałów, które sam zebrał, a których tylko część stanowiły mapy różnych okolic Polski kongresowej, zdejmowane między 1817 a 1825 r. przez jen. Chrzanowskiego, będącego wówczas kapitanem, następnie podpułkownikiem kwatermistrzostwa wojsk polskich i przez innych oficerów inżynieryi polskiej. Mapa ta rytowaną i wydawaną była sekcyami, to jest arkuszami od 1844 roku staraniem także jen. Chrzanowskiego, funduszem zaś składkowym, głównie funduszem księcia Adama Czartoryskiego. Do 1849 r. było ukończone pierwsze wydanie tej karty, obejmujące 40 sekcyj czyli arkuszy i kartę zbiorową, a mieszczących mapę prawie całej dawnej Polski. Mapa ta w tem pierwszem wydaniu miała nadpis: Karta dawnej Polski, według nowszych materyałów, na skalę $^{1}/_{300.000}$ Ale jen. Chrzanowski zamierzył jeszcze dodać sekcye z przyległemi do granic Polskich okolicami krajów sąsiednich. Jednak w roku 1848 nastąpiła przerwa w wypracowaniu tych dodatkowych sekcyj z powodu wyjazdu wówczas z Paryża jen. Chrzanowskiego, a dopiero po jego tam powrocie w 1850 r, wydane zostały kolejno w następnych latach 5 sekcyj i 8 tablic dodatkowych tej mapy, na których to tablicach pomieszczono przyległe okolice krajów sąsiednich. Cała ta mapa składa się z 45 sekcyj i 8 tablic dodatkowych, a mieści się na 48 arkuszach. W 1859 r. odbito powtórnie z przechowanych miedziorytów całą tę mapę i to drugie jej wydanie nosi nadpis: „Karta dawnej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich — według nowszych materyałów — na skalę $^{1}/_{300.000}$.“

Będąc często w okresie między 1846 a 1853 r. świadkiem tej pracy jen. Chrzanowskiego a mojego stryja, i znając dokładnie sprawę wypracowania i wydania tej mapy, czułem obowiązek sprostowania pomyłek w przytoczonym ustępie artykułu Dra Retingera.

W Wiedniu dnia 4 czerwca 1893.

Leon Chrzanowski.

KRONIKA.

Kraków 10 czerwca.

— **Procesya** ku czci Najsł. Serca Jezusowego, celebrowana przez Jego Eminencyę Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego, po odprawionych nieszporach w kościele św. Barbary, wyruszyła wczoraj o godzinie 7½ wieczorem na Mały rynek. Procesya okrążyła świątynię Maryacką i wśród dekorowanych prawie wszystkich domów dywanami i transparentąmi stanęła na Małym rynku. W procesyi uczestniczyło 300 księży, bractwa kościelne, cały olbrzymi szpaler dziewczątek w bieli. Na zewnątrz kościoła św. Barbary ustawiono ołtarz z Najsł. Sercem Jezusa i tu odprawiono modły, oddające naród w opiekę Boskiemu Sercu. Kazanie do ludu, zapełniającego szczelnie Mały rynek, wypowiedział X. superior Jackowski, poczem przemówił do ludu w podniosłych słowach X. Kardynał. Chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego śpiewał: *O Jesu dulcis* i *O salutaris*. Po godzinie 9 Mały Rynek oraz najbliższe ulice zajaśniały rzęsistą iluminacyą i procesya ze śpiewem pobożnym wracała do świątyni, gdzie końcowe nabożeństwo przeciągnęło się jeszcze blisko do godziny 10 wieczorem.

— **W kościele N. P. Maryi** odprawioną będzie we wtorek dnia 13 b. m. o godz. 10 rano wotywa na intencyę fundatora i dobrodzieja kaplicy św. Antoniego, jako w dzień jego św. Patrona.

— **Zwłoki śp. Lenartowicza** przeniesione zostaną jutro o godzinie 8 wieczorem do kościoła N. P. Maryi. W poniedziałek o godzinie 9 rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne, a o godzinie 11 nastąpi wyniesienie zwłok z kościoła w pochodzie przez Rynek, stroną północną, wzdłuż linii A—B, zachodnią i południową, przez ul. Grodzką, Stradom, na Skałkę. Pochód rozpocznie muzyka „Harmonii“, a za nią postępować będą delegacye „Sokoła“, stowarzyszeń rękodzielniczych, Rad miejskich z prowincyi, młodzieży szkolnej, słuchaczów Uniwersytetu, Rad powiatowych. Tuż przed trumną, niesioną na marach, iść będzie duchowieństwo zakonne i świeckie. Za trumną pójdą: rodzina zmarłego, posłowie, Rady miasta Krakowa i Lwowa, rektorowie i dziekani Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, korporacye naukowe, pluton straży miejskiej.

— **Z Akademii Umiejętności.** W poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem Dr Stanisław Windakiewicz poda wiadomość o pracy swej p. t.: „Bractwa passyjne.“ Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Z Uniwersytetu.** P. Michał Roman Lewicki, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **P. Dr Hugo Zathey** zawiadamia nas, iż z powodów od niego niezależnych nie będzie miał przemowy wstępnej na zebraniu, urządzonem jutro ku uczczeniu ś. p. Lenartowicza przez Koło literacko-artystyczne w sali „Sokoła“.

— **Z kompetentnego źródła** dowiadujemy się, że w sprawie gorszącego zachowania się grona młodzieży szkolnej III gimnazyum podczas onegdajszej procesyi, zarządziła dyrekcya ścisłe śledztwo. Proszeni jesteśmy o zanotowanie, iż o ustawieniu ołtarza pod czas procesyi (po raz pierwszy przy gmachu szkolnym) dyrekcya uwiadomioną nie została, a dowiedziawszy się o tem przypadkowo, zarządziła natychmiast usunięcie VII b klasy z sali, przytykającej bezpośrednio do rogu domu, gdzie ołtarz był ustawiony.

— **Egzamin dojrzałości** w tutejszej wyższej szkole realnej odbył się w dniach 7, 8 i 9 b. m., pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. Jana Frankego. Do egzaminu zgłosiło się 13-tu abituryentów: 10 uczniów zwyczajnych, 1 prywatysta i 2 eksternistów. Z tej liczby trzech otrzymało świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Karol Klobassa-Zrencki, Matakiewicz Maksymilian i Ludwik Zagórny-Marynowski; świadectwo dojrzałości otrzymali: Leon Dembowski, Kazimierz Michalski, Karol Rykała, Władysław Stolfa, Władysław Zaremba, hr. Stanisław Zyberk-Plater i Władysław Benda; jeden otrzymał poprawkę po wakacyach, a dwóch reprobowano na czas nieokreślony.

— **Ślub.** Dziś o godz. 11 przed południem odbył się w pięknie przystrojonym kościele OO. Kapucynów, ślub panny Maryi Trauczyńskiej, córki ś. p. Józefa Trauczyńskiego, właściciela apteki i radcy miejskiego i Heleny z Borkowskich, z p. Józefem Sleczkowskim, właścicielem apteki, synem Franciszka Pobój Sleczkowskiego, emerytowanego pułkownika armii austryackiej i Emili z Daukszów. Przed ślubem młoda para wysłuchała mszy św., odprawionej przez X. kanonika Sękowskiego, proboszcza z Wiśnicza, poczem połączył ją węzłem małżeńskim X. kanonik Skrzyński, kolega ojca pana młodego ze służby wojskowej. W czasie ślubu chór pod kierunkiem p. Deca, odśpiewał przy ołtarzu „Veni Creator“ Freyera, i „Ave Maria“ Witta na 4 głosy męskie. Orszak weselny podejmowała po ślubie matka panny młodej, a podczas uczty nadeszło wiele depesz z życzeniami od przyjaciół i znajomych obu rodzin.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia wczorajszego odbyło się pod przewodnictwem hr. Stefana Zamoyskiego posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) uchwalono złożyć podziękowanie byłemu I wiceprezesowi Tow. Drowi F. Wilkoszowi za żywy udział w pracach Towarzystwa; 2) na cele powszechnej wystawy krajowej we Lwowie postanowiono udzielić 50 złr. zasiłku, a nadto zająć się w Zakopanem zbieraniem składek na cel wystawy; w sprawie wystawienia zagrody tatrzańskiej przyłączono się do zapatrywań obecnego na posiedzeniu członka wydziału hr. W. Zamoyskiego; 3) poruczono p. Ciechomskiemu zawarcie umowy z orkiestrą, mającą się sprowadzić do dworca tatrzańskiego w Zakopanem na porę letnią, i wyznaczono odpowiedni kredyt; 4) wstęp bezpłatny do Czytelni postanowiono udzielić tylko członkom Towarzystwa i tychże rodzinom; 5) prezes hr. Stefan Zamoyski podał do wiadomości wydziału, jakie kroki dotąd poczyniono ze strony Towarzystwa, aby w porozumieniu z dyrekcyą fundacyi Skarbkowskiej najtańszym sposobem zdjąć widoki fotograficzne z całej Czarnohory, a następnie wybrać odpowiednie widoki do reprodukcyi — wydział wyznaczył na ten cel odpowiedni kredyt; 6) sekretarz, spełniając życzenie hr. Maryi Mycielskiej, delegatki Tow. na powiat gostyński i rawicki, w W. Ks. Poznańskiem, oznajmia, że członkowie Tow. tatrzańskiego wymienionych powiatów uczuli dotkliwie śmierć hr. Wł. Koziebrodzkiego, b. prezesa Towarzystwa; 7) wybrano delegacyę na pogrzeb ś. p. Teofila Lenartowicza, złożoną z hr. Stefana Zamoyskiego, hr. Cieszkowskiego, Dra Ponikły i p. Świerza, która poniesie wieniec z napisem: „Teofilowi Lenartowiczowi Towarzystwo Tatrzańskie.“

— **Wystawa krajowa.** Wydział lokalnego komitetu wystawowego uchwalił na wczorajszem posiedzeniu:

1) Zawezwać wszystkich, zamierzających wziąć udział w wystawie, ażeby odnośne deklaracye złożyli w prezydyum komitetu najpóźniej do końca czerwca br.

2) Sprosić pełny komitet wystawowy lokalny na posiedzenie na wtorek dnia 20 b. m., a to z następującym porządkiem dziennym: *a)* sprawozdanie z dotychczasowych czynności wydziału; *b)* sprawa obniżenia cen placowego dla wystawców krakowskich; *c)* sprawa obniżenia cen przewozu przedmiotów wystawowych krakowskich; *d)* wnioski członków.

Co do punktu pierwszego wyjaśnia się, że blankiety deklaracyi wypełnione i co do powierzchni żądanej przez wystawców, jak i co do kwot, za to wypadających, odesłać winien komitet tutejszy dyrekcyi lwowskiej najpóźniej do końca lipca b. r. Że jednak komitet lokalny przedtem uzyskać musi od dyrekcyi głównej obniżenie ceny placowego, a uzyskać to może tylko na podstawie stosownej liczby zgłoszeń o znanej powierzchni, toż właśnie rzeczą konieczną, ażeby wystawcy krakowscy po koniec czerwca wypełnili deklaracye tak co do dokładnego opisania przedmiotu, jak niemniej co do żądanej powierzchni. W ciągu lipca ureguluje się cenę placowego tak, ażeby deklaracye i w tym względzie wypełnione, wczas przesłać można do Lwowa. Blankiety deklaracyj dostać można u przewodniczącego komitetu, dyrektora Rottera, ul. Gołębia, 20.

— **Wystawa wieczorna** w Sukiennicach przy elektrycznem oświetleniu i muzyce wojskowej będzie otwartą jutro i w poniedziałek.

— **Zakończenie roku szkolnego.** W niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w zabudowaniu szkoły miejskiej na Smoleńsku uroczyste zakończenie roku szkolnego 1892 3 „Szkoły sług żeńskich“, założonej przez krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej“, a będącej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego. Wydział krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej“ zawiadamia o tem wszystkich, którym dobro i pomyślny rozwój tej instytucyi leży na sercu.

— **Poświęcenie lokalu.** Dzisiaj o godzinie 11 przed południem X. kanonik Centt dokonał uroczystości poświęcenia lokalu handlu towarów galanteryjnych i materyałów piśmiennych pod firmą p. Kazimierza Bauma w Rynku głównym (linia A—B). Handel p. Kazimierza Bauma, egzystujący już od dłuższego szeregu lat w Rzeszowie, gdzie sobie zdobył bardzo zaszczytną reputacyę, obejmuje w naszem mieście miejsce dawnej firmy F. Szukiewicza i przedstawia wszelkie rękojmie pomyślnego rozwoju, zdobywając sobie odrazu liczną klientelę, zachęconą uprzejmością właściciela, oraz doborem i niewygórowanemi cenami towarów.

— **W sklepie p. Jana Fischera** (w pałacu Spiskim) mieliśmy sposobność oglądać nowy papier listowy z bardzo pięknemi winietami, przedstawiającemi widoki z Tatr. Nietylko dobór widoków, ale i ich wykonanie jest prześliczne, a nowy ten artykuł handlu stanąć może śmiało na równi z najpiękniejszemi tego rodzaju wyrobami zagranicznemi. Jeśli wolno, prócz pochwały, udzielić rady na przyszłość, to pozwolimy sobie zauważyć, że estetyczne względy wymagają usunięcia drukowanych pod widoczkami wierszy, zwłaszcza niektórych, które są za długie. Całość zyska na tem z pewnością. W każdym jednak razie ruchliwa firma ma zasługę, iż w tej dziedzinie zamierza wyprzeć towar z zagraniczną etykietą i cechą — co jej się też niewątpliwie uda.

— **W Parku krakowskim** urządza w poniedziałek po południu p. Jan Mądrzykowski na swój dochód wielką produkcyę pyrotechniczną. Program produkcyi, połączonej z koncertem muzyki wojskowej 20 pułku, jest nader interesujący, a nie wątpimy, że publiczność licznym udziałem zechce wyrazić uznanie dla 25-letniej pracy p. Mądrzykowskiego w naszem mieście.

— **Na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza** złożono do dnia dzisiejszego na ręce p. Ksawerego Konopki 6.967 złr. 7 ct.

— **Zgromadzenie przedwyborcze.** Bezimienny komitet ogłasza rozlepionemi dzisiaj po rogach ulic plakatami, iż zgromadzenie przedwyborcze w sprawie wyborów do Rady miejskiej odbędzie się jutro w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 10 przed południem w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny obejmuje: 1) omówienie wyborów do rady miejskiej; 2) wnioski i interpelacye.

Pominąwszy brak podpisów na tych plakatach, zauważyć się godzi, że zwoływanie zgromadzenia na godzinę, w której we wszystkich kościołach w mieście odbywa się nabożeństwo, jest lekceważeniem uczuć religijnych ludności.

— **X. Sciegienny w Czerniowcach.** Pod tym tytułem pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*: „Otrzymaliśmy wczoraj list anonimowy, widocznie od jednego z rękodzielników tutejszych pochodzący. Do listu załączono drukowaną odezwę znanego agitatora X. Piotra Sciegiennego, który wzywa polskich robotników do buntu przeciw „kapitalistom, księżom i panom.“ Bezimienny autor listu zawiadamia, iż odezwę X. Sciegiennego tutejsza „partya socyalno-demokratyczna“ roześle do wszystkich majstrów i po wszystkich warsztatach, aby — jak powiada — „kres położyć nędzy.“ Z prawdziwym smutkiem stwierdzamy, iż niezdrowa ta, a już dla nas Polaków wręcz zgubna agitacya, poczyna torować sobie drogę do tutejszego społeczeństwa. Byłoby może dobrze, gdyby postarano się w formie popularnych odczytów, lub wogóle w zetknięciu się z rodakami naszymi od warsztatów, informować ich o tem, kto jest ów X. Sciegienny i do czego zmierza jego potępienia godna agitacya.“

List, o którym pisze *Gazeta Polska*, jest przedrukiem z berlińskiej *Gazety Robotniczej* i oczywiście falsyfikatem bezczelnym, pod którym położono nazwisko X. Piotra Sciegiennego, licząc zapewne na to, że nazwisko, znane do dziśdnia wśród ludu w Królestwie, będzie silnym środkiem agitacyjnym. Autorowie tego listu wiedzieli wszakże o tem, że X. Sciegienny zmarł i że jego działalność pomiędzy ludem odbywała się przed laty pięćdziesięciu. To też list ten ma być niby pisany przed kilkudziesięciu laty. W tem właśnie leży, obok nikczemności, także naiwność autorów. List bowiem zawiera szereg najnowożytniejszych haseł socyalistycznych, jak unormowanie dnia pracy itp. Prócz tego mieszczą się w nim nędzne napaści na duchowieństwo. I pod tem wszystkiem podpisano nazwisko człowieka, na którego pogrzeb wyszedł był Lublin cały, oddając hołd znanemu kapłanowi i patryocie. Mamy więc przyczynek do ocenienia moralnej wartości naszych socyalno-demokratycznych agitatorów. Jesteśmy pewni, że *Gazeta Polska* przytoczy nasze wyjaśnienie, aby lojalnie naprawić krzywdę, którą mimowoli wyrządziła pamięci X. Piotra Sciegiennego.

— **Wylewy.** O powodziach w dorzeczu Dniestru, nie nadeszły ważniejsze nowe wiadomości. Wody wprawdzie opadły, lecz tylko nieznacznie.

Wisła wystąpiła przy stosunkowo niezbyt wysokim stanie 3·30 nad zerem na stary wał w Miechocinie pod Tarnobrzegiem, który, mimo obrony trwającej całą dobę, przerwała, zalewając nizinę Miechocińską, tj. część gruntów Miechocina, Kajmowa i Machowa.

San pod Niskiem 2·60 m. nad zerem.

— **Zmiana własności.** Majątek Milatyn, miejscowość znaną w całej Polsce z odpustów i pielgrzymek do obrazu P. Jezusa, z obszarem około 1500 morgów, nabył od dotychczasowego właściciela p. Stan. Łodyńskiego, prezes Banku kraj. p. Hipolit Bochdan za sumę 308.000 złr.

— **Bankiet.** Konsorcyum kupna dóbr zbaraskich urządziło onegdaj w sali kasyna narodowego we Lwowie bankiet na cześć posła Stefana Sękowskiego, pełnomocnika księżnej de Ligne. Szereg toastów rozpoczął p. Bogdan, podnosząc zasługi i bezinteresowność p. Sękowskiego, którego jedynem staraniem było, aby ten znaczny kawał polskiej ziemi nie przeszedł w obce ręce. Następnie p. Sękowski pił w podziękowaniu na cześć tego konsorcyum, które przedewszystkiem daje gwarancyę, że kocha swoją ojczystą ziemię i nie chce jej nigdy oddać cudzoziemskim spekulantom. W bankiecie tym udział wzięli pp.: Bogdan, Domaszewski, Zgórski, Gnoiński, T. Pilat; adwokaci: Skałkowski, Till i Sołowij, rejent Niementowski, hr. Jan Drohojowski i inni.

— **Z Tarnopola** donoszą, iż przysięgli uznali jednogłośnie Rudego winnym zbrodni kradzieży, popełnionej w tamtejszej kasie oszczędności, a trybunał skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia.

— **Napad w wagonie.** Właściciel domu, Kostrowicki, podróżował z Moskwy do Wilna w wagonie drugiej klasy. Sąsiedni przedział zajmowały dwie starsze kobiety. K., którego w czasie podróży sen zmorzył, spostrzegł, obudziwszy się, iż „zacne“ jejmoście wypróżniają mu kieszenie, więc nie tracąc czasu uchwycił jednę z nich za ręce, ale w tej samej chwili

towarzyszka dobyła sztylet, który utopiła mu w piersi. K. puścił jednę i rzucił się na atakującą, chcąc ją rozbroić. Zagrożona upuściła sztylet, ale w mgnieniu oka podniosła go druga, zadając napadniętemu dwie niebezpieczne rany w szyję. K. upadł krwią zalany na poduszki i zemdlał. Kobiety-potwory, choć miały wykupione bilety do Wilna, opuściły zaraz na następnej stacyi wagon. W godzinę dopiero po napadzie znaleziono K., a przypadkowo obecny lekarz, pospieszył mu z pomocą. Stan nieszczęśliwego jest beznadziejny. Zarządzone śledztwo wykazało, że obydwie kobiety należą do bandy, zatrudniającej się jedynie rabunkiem podróżnych kolejowych. Herszten złoczyńców jest niejaki Glaser. *(Kur. Poznański).*

— **Pierwsze przedstawienie „Chwastu“** Blizińskiego odbędzie się w Warszawie pojutrze w teatrze Rozmaitości.

— **Józef Adamowski**, znany wiolonczelista, przybył z Ameryki do Skierniewic, gdzie bawi u rodziny.

— **Adres gratulacyjny**. JE. X. Pallulon, biskup żmudzki, przesłał adres gratulacyjny w imieniu swojem, duchowieństwa i całej dyecezyi Ojcu św. na parę tygodni przed uroczystością jubileuszową Jego Świątobliwości. *(Słowo).*

— **Ferdynand Brunetière**, znakomity krytyk francuski, wybrany został przedwczoraj 22 głosami członkiem Akademii francuskiej, w miejsce Lemoinne'a. Zola otrzymał 4 głosy. Trzy kartki były próżne.

— **„Ajencya północna“** donosi dodatkowo: Ukradzione ze skarbca monasteru Czudowskiego papiery procentowe na 1,200.000 rs., wszystkie mitry, obrazy i naczynia, oprócz pastorałów, znalezione zostały wczoraj przed wieczorem wewnątrz monasteru pod ołtarzem ofiarnym dawnej świątyni pod wezwaniem św. Michała. Wszystkie skradzione rzeczy zostały odnalezione przez komisyę duchowną, złożoną z kilku protojerejów, którzy z archimandrytą klasztoru Ławrentjem byli przez metropolitę delegowani do zrewidowania ołtarzów świątyń.

— **W Asyżu** zmarł w tych dniach X. Hilary Podgórski, emigrant z r. 1863, który od czasu upadku powstania pełnił obowiązki nadetatowego wikaryusza przy kościele św. Maryi, a od lat 10 przy kościele św. Mikołaja w Brukseli. Przed powstaniem był ś. p. Hilary Podgórski zakonnikiem reguły św. Franciszka w Kaliszu. Od lat 5 już zaniemógł, ale mimo dolegliwego cierpienia wybrał się w maju b. r. na pielgrzymkę do Rzymu na jubileusz Ojca św. W drodze do Rzymu zaniemógł w Asyżu, gdzie po trzytygodniowej chorobie dokonał żywota.

— **Sprawa zamachu na X. prymasa Vaszarego** odwlecze się nieco, wskutek orzeczenia senatu karnego budapeszteńskiego trybunału, który odrzucił wniosek prokuratoryi w sprawie oskarżenia Michała Csolicsa o usiłowane morderstwo na osobie X. prymasa Vaszarego. Oskarżenie odnosić się będzie zatem tylko do usiłowanego zabójstwa, popełnionego na osobie sekretarza Kohla. Prokurator wniósł pisemne odwołanie od tego orzeczenia. Csolisc ma się bronić twierdzeniem, że nie miał zamiaru zabić Dra Kohla.

— **Edwin Booth**, jeden z najwybitniejszych współczesnych aktorów, umarł w nowym Jorku, przeżywszy lat 60. Booth pochodził z rodziny aktorskiej; ojciec jego, także znany aktor, wprowadzał go w tajemnice sztuki scenicznej. Mając lat 16, grał Edwin już rolę Ryszarda II. Po powrocie z Australii zasłynął w Nowym Jorku jako znakomity wykonawca ról szekspirowskich; zwłaszcza Hamlet, Jago i Shylock uczyniły mu wielką sławę. W r. 1861 wystąpił Booth po raz pierwszy w Londynie; w r. 1882 występował gościnnie w Wiedniu. Był to już jednak tylko schyłek wielkiego talentu. Rodzony brat Edwina, John Wilkes Booth, również aktor, był sprawcą zamachu, którego ofiarą padł Abraham Lincoln; kilka dni potem został wśród ucieczki zastrzelony.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 b. m. po raz 144: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 12 b. m. po raz 145: *Kościuszko pod Racławicami* (jak wyżej).

We wtorek 13 b. m. benefis i czternasty gościnny występ Ireny Trapszówney, artystki rządowych teatrów warszawskich, po raz pierwszy: *Barkarola*, komedya w 1 akcie; *Bibiński*, komedya w 1 akcie; *Lekcya deklamacyi*, fraszka sceniczna w 1 akcie i *Guzik*, komedya w 1 akcie — Maryana Gawalewicza.

— Dnia 9 czerwca dość pogodnie; termometr od +13·5 doszedł do +20·5 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7 rano dnia 10 czerwca stan jego był 744·2 mm., termometru +15·4 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 11 czerwca: św. Barnaby apost.; w poniedziałek dnia 12 b. m.: św. Onufrego wyzn.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, zabrał głos del. Chrzanowski, poruszając sprawę krakowskich rewersów demolacyjnych. *Reichraths-correspondenz* streszcza przemówienie Chrzanowskiego, jak następuje: „Wskutek petycyj przedmiejskich gmin miasta Krakowa, powiatu krakowskiego i krakowskiej reprezentacyi gminnej w sprawie zniesienia żądania wystawienia rewersów demolacyjnych, delegacya austryacka powzięła następującą rezolucyę dnia 27 października 1892 r. 1) Wzywa się wysoki rząd, aby przedsięwziął na drodze konstytucyjnej rewizyę przestarzałych przepisów o prawach właścicieli realności, położonych w obrębie twierdzy. 2) Wzywa się wysoki rząd, aby w drodze administracyjnej zaprowadził ulgi w wykonywaniu istniejących norm z d. 21 grudnia 1859 r. o demolowaniu i nowych budowlach w obrębie twierdzy, z zachowaniem, o ile to tylko jest możliwe, praw własności. 3) Wzywa się wysoki rząd, aby o ile możności uwzględnił potrzeby miasta Krakowa w kierunku rozszerzenia terytoryum budowlanego w obrębie twierdzy. W odpowiedzi na uchwaloną rezolucyę, nie otrzymaliśmy ani jednego słowa wyjaśnienia, co mianowicie ministerstwo wojny wskutek tej rezolucyi uczyniło; żadnej odpowiedzi nie otrzymali także petenci. Mowca prosi przeto ministra o wyjaśnienia, czy i co w tej sprawie się stało. Ewentualnie postawiłby mowca wniosek, aby delegacya rezolucyę powyższą odnowiła, a jest przekonany, że uchwała ta znajdzie nakoniec uwzględnienie.“

Wiedeń 10 czerwca. Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się we środę.

Prezydentem krajowym Krainy zamianowany został radca dworu Hein z Lublany.

Wiedeń 10 czerwca. Większość studentów ruskich, którzy brali udział w demonstracyi na dworcu północnym przeciwko X. Metropolicie Sembratowiczowi, złożyła oświadczenie, że nie wiedziała o co właściwie chodzi. Młodzież ruska zeszła się na peronie dla zobaczenia chłopów ruskich, powracających z Rzymu. Dopiero kiedy pociąg nadszedł, powiedział Aleksiewicz, że trzeba powiedzieć prawdę Metropolicie. Jako dowód przytaczają, że tylko dwóch studentów miało po tuzinie jaj, które później dopiero, już na peronie, rozdzielono pomiędzy uczestników. Kiedy Aleksiewicz rozpoczął przemowę, X. Metropolita nie wiedział, do czego mowca właściwie dąży. Dopiero kiedy usłyszał ironiczne słowa: „Metropolito, jesteś drugim Kuncewiczem!“ zrozumiał, o co chodzi i odwrócił się Aleksiewicz przystąpił jednak bliżej do X. Metropolity i zawołał: „Poszedłeś do Rzymu zdradzić naród ruski i kościół ruski w Galicyi!“ Przy tych słowach chciał X. Metropolita przerwać mowę i rzekł: „Złe masz informacye!“ Aleksiewicz nie słuchał wszakże i mówił dalej, a tymczasem stojący na peronie studenci zaczęli rzucać jajami do okna przedziału X. Metropolity. Świadkowie twierdzą, że X. Metropolita nie został wcale trafiony, bo jaja porozbijały się o szybę.

Wiedeń 10 czerwca. *Polit. Corresp.* donosi: Królowa Natalia przybyć ma w przyszłym tygodniu do Odessy, zkąd osobnym pociągiem dworskim uda się do Petersburga, gdzie zabawi około ośmiu dni. Królowa zajmie apartamenta gościnne w pałacu zimowym.

Paryż 10 czerwca. Ernest Daudet, znany publicysta konserwatywny, ogłasza w *Figarze*, że w tych dniach ukaże się manifest wyborczy konstytucyjnej prawicy.

Belgrad 10 czerwca. Ogólnie zapewniają tu, że król zatwierdzi wniesione przez metropolitę Michała podanie o dymisyę. Powód tego kroku Metropolity, znanego z rosyjskich sympatyj i działalności, tkwi głównie w chwiejnem i pełnem sprzeczności postępowaniu jego wobec sprawy rozwodowej rodziców króla, które obecnie czyni stanowisko Metropolity wobec dworu nader utrudnionem. Metropolita Michał ma podobno zamiar usunąć się do klasztoru. W razie zatwierdzenia dymisyi, następca mianowany będzie zapewne niezwłocznie jeszcze w ciągu b. m.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 czerwca. Zwłoki Lenartowicza przewiezione zostały tędy dzisiaj po południu. Na dworcu kolei Północnej zjawiło się wielu polskich delegatów.

Wiedeń 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, po przyjęciu sprawozdania referenta Dumby o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, zabrał głos hr. Kalnoky, dziękując za tak dla niego zaszczytne słowa uznania. Następnie oświadczył minister, że korzysta ze sposobności, aby dodać jeszcze słów kilka do swoich poprzednich wywodów o położeniu politycznem, wywody te bowiem nie wszędzie zrozumiane zostały tak, jak były powiedziane i pomyślane i jak je pojęto w komisyi i w Austro-Węgrzech. Z żywem ubolewaniem spostrzegłem mianowicie — mówił minister — że niektóre dzienniki niemieckie słowa moje interpretowały w sposób, zupełnie nieodpowiadający ich znaczeniu. Nie chcę zatrzymywać się dłużej nad mniej lub więcej ubliżającemi insynuacyami kilku dzienników, z drugiej jednak strony uważam za rzecz zbyt dla mnie ważną, aby co do naszej polityki nie zapanowały żadne nieporozumienia w Niemczech i dlatego nie mogę nie zwrócić uwagi na wspomniane fałszywe poglądy, które nawet podstawę naszej polityki, a mianowicie nasze sojusze i nasz do nich stosunek usiłowały podać w wątpliwość. Wywody moje były w kwestyi tej wyraźne, a że były jasne, dowodzi sposób, w jaki przyjęte zostały do obu sprawozdań delegacyjnych.

Że nasze sojusze trwają silnie i niewzruszenie, że w utrzymaniu nadal ścisłych stosunków nie zaszła żadna zmiana — o tem niema najmniejszego powodu powątpiewać. Wątpliwość, wysnutą ze słów moich, chciano oprzeć na tej podstawie, jakoby między wyrażonem przezemnie przekonaniem o utrwaleniu się pokojowych nadziei, oraz mojemi oświadczeniami co do naszych przyjaznych stosunków z Rosyą, a między stanowiskiem, zajętem przez berliński gabinet, zachodziła pewna sprzeczność. Zapatrywanie to jest bezpodstawne. Co się tyczy wzrastającej ufności w utrzymanie pokoju, ufność ta — jak już powiedziałem — nie jest wynikiem szczególnych wypadków lub politycznego zwrotu, lecz wypłynęła ona z ogólnego poczucia, jakie zwolna wszędzie da się zauważyć. Nie wyciągnąłem ztąd wniosku, że wobec tego można zaniechać dalszego rozwoju i wzmacniania sił wojennych, lecz przeciwnie, odpierając wszelką myśl rozbrojenia, występowałem za energicznem prowadzeniem dalej prac, koniecznych dla zapewnienia mocarstwowego stanowiska państwa. Jeśli pragniemy zabezpieczenia europejskiego pokoju, to rozumie się samo przez się, że cel ten może być tylko wówczas osiągnięty, gdy poczucie własnego bezpieczeństwa zapanuje przedewszystkiem w państwach sprzymierzonych. Jeśli najwyższe powagi wojskowe i rząd niemiecki oświadczają, że pewne reformy w armii niemieckiej muszą być przeprowadzone dla utrzymania tego poczucia własnego bezpieczeństwa, sądzę, że i ja mogę wyrazić moje zdanie, że w przeprowadzeniu tych reform widzę stanowczą rękojmię pokoju. Dopiero wówczas może utrwalić się to poczucie uspokojenia, gdy przekonanie o własnem bezpieczeństwie, wobec nieusuniętego jeszcze niebezpieczeństwa, wyższe jest ponad wszelką wątpliwość.

Inne uwagi, poczynione przez dzienniki niemieckie o moich oświadczeniach co do naszego stosunku do Rosyi, polegają również na niezrozumieniu moich słów, w których usiłowano dostrzedz zapowiedź politycznego zwrotu. Sprzymierzone państwa trzymały się stale tej zasady, że sojusz z Niemcami i Włochami, nie wyklucza najzupełniej dobrych stosunków z innemi mocarstwami. Bismarck sam, który przecież założył kamień węgielny polityki sojuszowej, zawsze oświadczał, że o ile możności, najprzyjaźniejsze stosunki z Rosyą są najlepszą rękojmią utrzymania pokoju. Wszystko, co w tym kierunku przedsięwziął Berlin, przyjmowaliśmy zawsze z zupełnem zaufaniem i najlepszemi życzeniami; jest tedy niedorzecznością, że kiedy dziś my stwierdzamy nasze przyjazne stosunki z Rosyą, dzienniki niemieckie upatrują w tem znak oddalania się od naszych sojuszników. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko stwierdzić jeszcze raz, że co się tyczy naszych sojuszów, stoimy niezmiennie na tem samem stanowisku i obstajemy przy nich z tą samą szczerością i lojalnością, jak to czyniliśmy dotychczas; że dalej przymierze to jest wyłącznie odporne i jeden cel mające: utrzymanie i zapewnienie pokoju, że zatem moje w tym względzie poczynione oświadczenia, w żaden sposób nie mogą być postawione w sprzeczności z poglądami, które w tej mierze panują w Niemczech, że w końcu, co się tyczy Rosyi, przyjacielskie z nią stosunki nie naruszają w niczem naszych sojuszów i tej polityki, którą aż do tej chwili prowadziliśmy jasno i konsekwentnie, a tem bardziej nie oznaczają żadnego w tej polityce zwrotu. Sądziłem, że niniejsze wyjaśnienia winien byłem złożyć; jest bowiem rzeczą wielkiej wagi, aby pewne fałszywe interpretacye nie przeniknęły do szerokich kół społeczeństwa niemieckiego, którego przyjacielskie uczucia mają dla nas niemałe znaczenie.

Na zapytanie jednego z delegatów co do zarzutu, pojawiającego się stale w pewnych dziennikach niemieckich, jakoby Austro-Węgry w rozwoju i wyćwiczeniu swej siły wojennej nie postępowały równomiernie z Niemcami, a przez to nie czyniły zadość obowiązkom, zaciągniętym wobec państw sprzymierzonych, odpowiedział minister Kalnoky w następujących słowach: Sądzę, że twierdzenie to jest zupełnie dowolne i niesłuszne. Nie wiadomo mi nic o tem, aby kompetentne powagi wojskowe w Berlinie czyniły nam podobny, jak owe dzienniki, zarzut. Przy wzajemnej lojalności sprzymierzeńców jest rzeczą naturalną, że każdy z sojuszników uważa za swój obowiązek w swoich wojskowych reformach iść tak daleko, jak na to pozwalają mu jego siły, aby uczynić wszystko, co możliwe, dla wzmocnienia armii, jej rozwoju i bitności. Więcej od nikogo żądać niepodobna. Mogę zatem tylko powtórzyć, że twierdzenie to nie opiera się na żadnej przedmiotowej podstawie, że u nas nie wszystko wprawdzie możnaby przeprowadzić, czegoby sobie mógł życzyć zarząd wojskowy, że jednak naszą część zadania w rozwoju potęgi wojskowej spełniamy z wielkiem wytężeniem sił, uczciwie i bez zastrzeżeń. Jest rzeczą naturalną, że mamy jak największy interes w tem, aby módz się oprzeć na własnej sile i aby każde sprzymierzone państwo musiało kłaść główny nacisk na tę własną siłę. Ze wszystkich tych ubolewania godnych interpretacyj przeziera stanowisko, jakie zajęły stronnictwa w niemieckiej walce wyborczej. Wobec serdecznych stosunków obu państw i zupełnego zaufania do wzajemnej lojalności i wierności, nie może być mowy o dalej idących nieporozumieniach we wszystkich tych ważnych kwestyach.

Po wywodach Kalnoky'ego oświadczył referent Dumba, że wśród członków komisyi nie mogły być w żaden sposób źle zrozumiane słowa ministra; należy ubolewać, że z pewnej strony za granicą dopatrywano się w wywodach ministra rzeczy, które żadnemu z członków komisyi nawet przez myśl przejść nie mogły.

Wiedeń 10 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała nad ordinarium wojskowem. Minister wojny w dłuższem poufnem przemówieniu uzasadniał konieczność wstawionych podwyższeń etatowych, wskutek niezbędnego uzupełnienia siły zbrojnej. Dewizą — mówił minister — od której się nie odstępuje, jest zasada spożytkowania każdego żołnierza i każdego centa na przygotowanie, jakich wojna niezbędnie wymaga, kiedykolwiekby nastąpiła. Minister wojny zaznacza, jak bardzo z biegiem czasu podniosły się szkoły kadeckie co do wewnętrznej swojej wartości i wspomina o dokonywanej obecnie reorganizacyi inżynieryi i oddziałów pionierskich. Wszystkie wyrażone przy tej sposobności obawy okazały się bezzasadne. Minister oświadcza wreszcie, że poleci wygotować projekt zapewnienia wysłużonym podoficerom odpowiedniego wyposażenia pieniężnego i utorowania dróg do lepszego utrzymania w stanie cywilnym. Chodzi o to także, aby ci podoficerowie mogli otrzymywać stanowiska administracyjne w armii.

Dyskusyę rozpoczął prof. Suess szczegółowem przedłożeniem przyczyn, dla których powstało głębokie poruszenie w sferach studenckich z powodu znanych rozporządzeń. Mowca poleca, aby, według przykładu Niemiec, ustanowić, że patent oficerski można otrzymać dopiero po ukończeniu studyów i że oficerowie rezerwy mogą równomiernie awansować z oficerami czynnymi.

Heilsberg prosi ministra wojny o liczne informacye.

Chrzanowski domaga się wyjaśnienia odnośnie do uchwalonej w r. 1892 rezolucyi, w sprawie rewersów demolacyjnych w okręgu fortyfikacyjnym krakowskim.

Promber żąda przeniesienia komendy 9 korpusu z Josephstadtu do Berna i pragnie w interesie fabrykantów wiedzieć, czy rzeczywiście istnieje zamiar zmiany w najbliższym czasie barwy mundurów.

Popowski popiera inicyatywę Chrzanowskiego w sprawie rewersów demolacyjnych oraz zapytuje, czy istnieje zamiar pozostawienia lekarzom wojskowym prawa wydawania rozkazów i prawa dyscyplinarno-karnego nad żołnierzami oddziałów sanitarnych i nad chorymi. Mowca domaga się załatwienia kwestyi kwaterunkowej bez przyczynienia krajom zbyt wielkich kosztów.

Russ zapytuje się, czy rząd zamierza ograniczyć czy rozszerzyć prawo jednorocznej służby, oraz prosi o informacyę w sprawie stosunku istniejącej liczby oficerów rezerwy do potrzeby mobilizacyjnej.

Plener żąda wykazu co do wymiaru dostaw wojskowych, pozostawionych drobnemu przemysłowi. Mowca uznaje przychylność zarządu wojskowego względem drobnych przemysłowców.

Na tem posiedzenie przerwano. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dzisiaj przed południem.

Wiedeń 10 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej uchwaliła bez zmiany ordinarium wojskowe, poczem rozpoczęły się obrady nad extraordinarium budżetu wojskowego.

Wiedeń 10 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej zatwierdziła sprawozdanie referenta Pulszky'ego.

Wiedeń 10 czerwca. Prezes ministrów Wekerle przybył tu wczoraj popołudniu. Minister Fejerwary wyjechał do Buda-Pesztu.

Wiedeń 10 czerwca. Na wczorajszej ankiecie przemysłowej przesłuchiwani byli przeważnie reprezentanci stowarzyszeń przemysłowo-rękodzielniczych. Reprezentanci majstrów oświadczyli się wszyscy, z wyjątkiem jednego, za utworzeniem reprezentacyi stanu pomocników, i przeciw dowodowi uzdolnienia. Co do kwestyi rozszerzenia dowodu uzdolnienia na właścicieli fabryk, zażądali reprezentanci majstrów, aby fabrykant wykazywał się dowodem uzdolnienia dla każdego, w zakładzie swoim wyprodukowanego, handlowego wyrobu. Znawcy, wybrani ze stanu pomocników, oświadczyli się przeciw rozszerzeniu dowodów uzdolnienia na przemysł fabryczny.

Tryest 10 czerwca. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej pierwsze koło wyborcze wybrało dziesięciu kandydatów z partyi postępowej i dwóch konserwatywnych, a mianowicie dwóch deputowanych do Rady państwa Luzzato i Burgstallera.

Buda-Peszt 10 czerwca. Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj po południu z Koszyc.

Pięciokościoły 10-go czerwca. Usiłowania władz, aby doprowadzić do ugody, pozostały bez skuteczne. Zachodzi obawa czynnych starć.

Berlin 10 czerwca. Arcyksiężna Stefania wyjechała wczoraj wieczorem do Malborga.

Friedrichsroda 10 czerwca. Dziś w nocy spłonął tu doszczętnie dom zdrojowy.

Cette 10 czerwca. Wczoraj nie zaszedł tu żaden wypadek cholery. We Frontignan zaszło kilka wypadków.

Walencya 10 czerwca. Wybuchły tu anarchistyczne zaburzenia. Wiele osób aresztowano.

Bukareszt 10 czerwca. Z rozmaitych stron Mołdawii donoszą o ponownych wylewach. Kilka miejscowości jest zalanych. Komunikacye są przerwane.

Ryga 10 czerwca. Kurator okręgu naukowego wydał rozporządzenie, według którego uczniowie muszą w murach budynków szkolnych nawet podczas przerw pomiędzy godzinami używać tylko języka rosyjskiego.

Ateny 10 czerwca. W Zante dało się uczuć ponowne trzęsienie ziemi.

Waszyngton 10 czerwca. Dawny budynek teatralny, w którym obecnie znajdowały się biura rządowe, zawalił się. 25 osób zabitych, 60 rannych. Jest obawa, że jeszcze około 20 osób znajduje się pod gruzami.

Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast wieńca na pogrzeb ś. p. Teofila Lenartowicza, złożył p. J. Knoll w imieniu Stowarzyszenia „Białych piekarzy“ 4 złr. 45 ct. na Towarzystwo oświaty ludowej.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	35	Anglobank	150	25
„ srebrna „	98	05	Union	255	50
„ 4% złota	117	35	Bankverein	122	75
„ 4% koronowa	96	50	Akcye Länderbank	253	60
Akcye ban. ausst.-w.	990	—	„ kol. Kar. Lud.	218	25
„ kredytowe	341	25	„ „ lwowsko-czerniow.	258	75
Londyn	122	95	„ „ południ.	103	62
Napoleony	9	79	Elbethal	237	50
Dukaty	5	85	Nordbahn	29	60
Marki	60	22½	Staatsbahn	308	50
4% Renta węg. kor.	94	90	Alpin	50	10
4% „ „ złota	116	10	Akcye tytoniowe	182	25
Losy prem. węg.	148	75	Ruble	130	37
Losy tureckie	49	90			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 czerwca

Banknoty austr.	165	95	4% Listy likw. pols.	66	90
Krótki Wiedeń	165	80	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	216	80	„ austr. kred.	177	25
5% Listy zast. pols.	67	—	Ultimo Ruble	218	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 10 czerwca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129	50	131	—
Marki niemieckie za 100	59	90	60	30
20-frankówka	9	75	9	85
Dukaty cesarskie	5	76	5	86
Ruble srebrne	1	26	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	100	80
5% „ „ „	100	80	101	80
5% „ „ „ z 10% prem.	109	85	110	65
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	97	-	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	97	—	—	—
4½% „ „ „ „	100	40	101	—
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	—	101	—
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	97	10	98	—
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	102	25	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	75	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	95	75	96	75
4½% pożyczki kraj. galic.	100	40	—	—
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	50	98	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	370	—	—	—
kolei Karola Ludwika	217	—	219	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	257	—	259	-
Losy				
miasta Krakowa	23	—	24	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	—	19	—
„ „ węgierskie	12	50	13	50
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	80	9	40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 9 czerwca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	370	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	101	10	101	80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	15	110	85
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	50	101	20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	20	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	97	30	98	—
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	30	101	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 9 czerwca.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	100	60
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	99	—
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	60
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9 czerwca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²⁄₁₀% papierowa	98	25	98	45
4²⁄₁₀% srebrna	98	15	98	35
4% złota austryacka	117	35	117	55
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	115	85	116	05
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	-	-	—
4% „ węgierskie	96	10	97	10
4½% pożyczki krajowej galic.	100	50	101	30
4% „ „ „	95	50	96	50
4% propinacyjne galicyjskie	97	—	98	—
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114	75	115	25
3% „ „ „ „ „ 1889	114	75	115	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „	101	20	101	80
4½% „ „ „ „	100	—	100	40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	10	100	60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	—	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	70	129	60
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	—	101	-
4% „ Koszyce-Bogumin	97	20	98	20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	—	90	60
4% „ „ nieopod.	97	15	98	15
3% „ południowej	158	60	159	30
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	50	97	50
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	150	30	150	80
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122	75	123	25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	432	—	434	50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—		—	—
węg. banku kredytow. 200 „	402	50	403	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	380	—	-	-
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	253	25	253	75
austro-węgiersk. banku 600 „	991	—	999	-
Unionbanku 200 „	254	50	255	—
kolei Albrechta 200 „	95	50	96	50
„ Alfölda 200 „	—	—	--	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2960		2970	
„ Karola Ludwika 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	189	50	190	25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	258	20	258	60
„ państwowej 200 „	307	75	308	25
„ południowej 200 „	102	25	103	25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203	75	204	75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201	75	202	75
górnicze Alpine Montan 100 złr.	50	50	51	—
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	181	50	182	—
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	50	148	50
„ „ 1860 „ 500 „	147	60	148	—
„ „ 1860 „ 100 „	164	25	165	25
„ „ 1864 „ 100 „	195	—	196	—
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148	50	149	50
„ regul. Cisy	141	50	142	50
austr. regul. Dunaju	128	—	129	—
miasta Wiednia z r. 1874	177	50	178	—
serbskie 100 frankowe	42	—	42	40
tureckie	49	50	50	—
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	—	9	25
kredytowe z r. 1858	197	—	198	—
miasta Krakowa	23	50	24	—
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	—
„ „ węgierskie	12	75	13	25
Rudolfa	23	25	24	25
miasta Stanisławowa	43	—	—	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	85	5	87
20-frankówki	9	79	9	80
Funty szterlingi angielskie	12	28	12	33
Marki niemieckie	60	20	60	25
Ruble papierowe	130	—	131	—

XXXII. zamknięcie rachunków TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

za czas od 1-go kwietnia 1892 r. do 31-go marca 1893 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1892/93.

Przychód.

W roku 32 wystawiono 317.678 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 501,494.038.

Przychód		Złr.	ct.
Zaliczka przeniesiona z roku 1891 netto	Złr. 1,198.426·98		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 345.604·94	852.822	04
Zaliczka zebrana w roku 32		3,450.459	25
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 61.040.77		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 52.162·82		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 5.770·07	118.973	66
Dochód z realności netto		6.400	05
Z ewaluacyi monet		1.107	37
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 1891		7.000	—
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1891		139.959	61
		4,576.721	98

Rozchód.

Rozchód		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		1,000.385	86
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 32	Złr. 2,197.502·32		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 705.927·08	1,491.575	24
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 213.470·82		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 59.206·46	154.264	36
Zaliczka na dalsze lata	Złr 1,288.710·68		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 374.024·18	914.686	50
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 266.379·30		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 9.664·76		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 24.434·60		
Koszta podróży administracyjne	„ 5.441·08		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 6.920·91		
Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 39.505·47		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 6.770·—		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 1.658·30		
Prowizya agencyjna	„ 388.959·37		
	Złr. 749.733·79		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 262.472·14	487.261	65
Podatki rządowe		13.062	51
Restauracya domu i odpis z wartości domów		7.663	42
Na cele humanitarne z funduszu dyspozycyjnego Rady Nadzorczej		5.000	—
Odpis przepadłych zaległości		4.465	78
Fundusz na remuneracye		23.441	80
Czysta pozostałość		474.914	86
		4,576.721	98

Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1893 r.

Stan czynny.

Stan czynny	Nominał / Kurs z dnia 31 Marca 1893 roku	Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1893 r.		219.355	70
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		497.804	69
Weksle od stron ubezpieczonych		169.168	58
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		633.160	22
Na rachunku stron różnych		120.969	41
Towarzystwa asekuracyjne		118.611	89
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Wydział krajowy		357.106	84
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		50.000	—
W Towarzystwach zaliczkowych, Spółkach rolniczych i Tow. ochrony własności		204.568	64
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		19.519	36
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kred. Nom.	złr. 11.000 po złr. 97·—		
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredytowego n. em.	„ 267.300 „ „ 96.75	269.282	—
Kupony bieżące		2.783	—
4½% Listy Zastawne gal. Tow. Kredytowego	„ 266.100 „ „ 100.—	266.100	—
Kupony bieżące		2.993	62
4% Listy Zastawne Banku Austro-Węgierskiego	„ 255.000 „ „ 100.—	255.000	—
Kupony bieżące		—	—
5% Listy Zastawne Banku hipotecznego premiowe	„ 65.000 „ „ 110·—	71.500	—
Kupony bieżące		270	83
4½% Obligacye pożyczki krajowej z roku 1883	„ 57.500 „ „ 100·—	57.500	—
Kupony bieżące		1.078	13
5% Listy Zastawne Banku hipotecznego	„ 65.000 „ „ 100·—	65.000	—
Kupony bieżące		1.354	17
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	„ 500 „ „ 149·—	745	—
Kupony bieżące		8	34
4½% Listy Zastawne Banku krajowego Nom.	„ 57.000 „ „ 100·—	57.000	—
Kupony bieżące		641	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego Nom.	„ 45.000 „ „ 100·—	45.000	—
Kupony bieżące		843	75
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej Nom.	„ 200.000 „ „ 96.60	193.200	—
Kupony bieżące		2.000	—
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego Rbl.	„ 120.000 „ „ 100·—[1]	152.400	—
Kupony bieżące		1.939	08
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124		256.000	—
Wartość realności we Lwowie		173.000	—
Wartość inwentarza		10.916	07
Lokacya funduszu emerytalnego.			
4½% Listy Zastawne Tow. Kredytowego	Nom. 54.400 po 100·—	54.400	—
Kupony bieżące		612	—
5% Listy Zastawne Banku hipotecznego prem.	„ 46.500 po 110·—	51.150	—
Kupony bieżące		193	75
4½% Listy Zastawne Banku krajowego	„ 43.500 po 100·—	43.500	—
Kupony bieżące		489	37
4% Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego	„ 5.400 po 96.75	5.224	—
Kupony bieżące		54	—
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej	„ 66.800 po 96.60	64.528	—
Kupony bieżące		668	—
4% Listy Zastawne pożyczki krajowej z roku 1891	„ 13.100 po 96.—	12.576	—
Kupony bieżące		218	33
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)		2.683	35
Efekta funduszu Pawła Przedpełskiego		8.572	49
Efekta funduszu „Białego Krzyża“		5.688	52
		4,527.378	38

[1] Rubel po 127.

Stan bierny.

Stan bierny		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,288.710·68		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 374.024·18	914.686	50
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		154.264	36
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		149 644	86
Fundusz kalek straży ogniowych		2.683	35
Fundusz na należytości skarbowe		12.893	75
Fundusz emerytalny		255.218	46
Fundusz dla straży ogniowych		5.312	53
Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych		95.112	59
Fundusz na remuneracye		23.587	91
Fundusz Pawła Przedpełskiego		9.114	49
Fundusz „Białego Krzyża“		6.218	52
Fundusz zapomogowy dla wdów		877	50
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej		3.355	—
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1892 roku	Złr. 2,350.226·48		
Przybyło w roku 32 z 10% od zaliczek i z zysku na wylosowanych papierach wartościowych	Złr. 69.267·22	2,419.493	70
Saldo: 18% zwrotu dla członków	Złr. 468.037.36		
Saldo: dla funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach Tow.	„ 877·50		
Saldo: na Wystawę krajową we Lwowie	„ 6.000·—	474.914	86
		4 527.378	38

Kraków, d. 31 Marca 1893 r.

D Y R E K C Y A:

Zenon Słonecki. Hr. Scipio Karol. Henryk Kieszkowski.

K O M I S Y A K O N T R O L U J Ą C A:

Wł. Gniewosz. W. Gnoiński. Hr. Męciński J. St. Komornicki. Ig. Głażewski. M. Garapich.

Naczelnik rachunkowości: *J. Geisler.*

XXIX. zamknięcie rachunków działu ubezpieczeń od gradu za r. 1892.

Fundusz asekuracyjny gradowy na r. 1892.

Przychód.

W roku 1892 wystawiono 4.405 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 20,185.913.

Przychód	Złr	ct.
Zebrano zaliczki	461.418	25
Procenta od gotówki i weksli	10.814	82
	472.233	07

Rozchód.

Rozchód		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		10.205	83
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 186.284·[illegible]0		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 4.871·73	181.412	97
Prowizya agencyjna	Złr. 30.672·67		
Koszta administracyi	„ 37.924·66		
	Złr. 68.597·87		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 1.530·87	67.066	46
Czysta pozostałość za rok 1892		213.547	81
		472.233	07

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1893 r.

Stan czynny.

Stan czynny		Złr.	ct.
Zaległości u Agentów		47.940	45
Pocztowa Kasa Oszczędności i na rachunku bieżącym w Bankach		48.827	22
Weksle od stron ubezpieczonych		48.999	81
4½% Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 251.600 po Złr. 100		251.600	—
Kupony bieżące		2.830	50
5% Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 47.000 po Złr. 110		51.700	—
Kupony bieżące		195	80
4½% Listy Zastawne Banku hip. Nom. 70.000 po Złr. 100		70.000	—
Kupony bieżące		1.312	50
4% Obligacye pożyczki propin. Nom. 66.800 po Złr. 96·60		64.528	—
Kupony bieżące		668	—
Niedobór z lat 1890 i 1891	Złr. 344·698·12		
Pozostałość z roku 1892	„ 213.547·81	131.150	31
		719.752	59

Stan bierny.

Stan bierny		Złr.	ct.
Fundusz na zwroty z roku 1889		929	08
Towarzystwo ogniowe		46.681	23
Różnica kursu papierów		5.183	14
Różni wierzyciele		383	62
Eundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1892	Złr. 627.087·71		
Przybyło w roku 1892	„ 39.487·80	666.575	51
		719.575	59

Kraków, d. 31 marca 1893 r.

D Y R E K C Y A:

Zenon Słonecki. Hr. Scipio Karol. Henryk Kieszkowski.

(1348)

K O M I S Y A K O N T R O L U J Ą C A:

Hr. Męciński Józef. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Ig. Głażewski. M. Garapich.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
W DZIALE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE za rok XXIII.

t. j od dnia 1 stycznia do duia 31 grudnia 1892 r.

RACHUNEK ZYSKOW I STRAT
z Ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A" Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Przenie.ienie rezerw i przeniesienie premij od kap. z r. 1891 . .	1.873,590	59	2.429,053	64	4.302,644	23
2	„ „ „ „ „ rent „ . .	27.346	71	982,051	70	1 009,398	41
3	„ funduszu na n euregulo ane szkod „ . .	49,300	—	600	—	49,900	—
4	„ „ „ dywidendę „ . .	42,300	03	15,078	50	57,378	53
5	„ „ „ różnicę kursu „ . .	66,000	—	—	—	66,000	—
6	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	513,180	61	313,653	06	826 833	67
7	„ „ „ „ rent	4,269	19	75,811	44	80,080	63
8	Wpisowe z polic	3,241	50	1,400	—	4 641	50
9	Procenta od pożyczek i od l kowanych funduszów w instytucie kredytowym . . . . Złr. 145,588·41						
	„ „ papierów wartościowych . . . . „ 84,177·71						
	Czynsze z realności i dóbr ziemskich . . . . „ 77,212·27	118,023	33	188,955	06	306,978	39
10	Eskont od wypłaconych szkód, przepadłe zadatki i t. d.	3 822	75	1,676	30	5,499	05
11	Agio z ewaluacyi obcych monet	349	69	595	41	945	10
12	Zysk na papierach publicznych	21,150	86	35,600	13	56,750	99
		2 722,575	26	4.044 475	24	6.767 050	50

	Podział zysku:	„A" Złr.	ct.	„B" Złr.	ct.	„A+B" Złr.	ct.
1	20% od Złr. 49,401.93 / „ „ 16,320 05 w myśl statutu na fundusz rezerwowy	9,880	38	3,264	01	13,144	39
2	12% „ „ 299 231·39 / 5% „ „ 208,554 78 na dywidendę Członkom pierwszych lat dziewiętnastu	35,907	77	10,427	74	46,335	51
3	Na rezerwę zysków	1,992	73	2,353	38	4,346	11
4	„ „ specyalną	1,621	05	274	92	1,895	97
		49,401	93	16,320	05	65,721	98

	Rozchód:	pośmiertnych „A" Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	39,728	79	4 497	85	44.226	64
2	Wypłacone szkody kapitały) . . . . Złr. 352,964·14	—	—	—	—	—	—
	Reasekuracya . . . . „ 26,227·56	246,901	58	79,835	—	326,736	58
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	28,962	50	500	—	29,462	50
4	Wypłacone renty	1,280	—	74 762	36	76,042	36
5	Zwrot premij z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego . .	—	—	11,931	03	11,931	03
6	Wykup polic	17,869	41	26,333	50	44,202	91
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów	2 085,902	53	2.723,449	13	4.809 351	66
8	„ „ „ „ rent	29,562	53	1.018,816	39	1.048,378	92
9	Honorarya lekarskie	4,895	50	1,400	—	6,295	50
10	Prowizye akwizycyjne	30,398	68	9,601	53	40,000	21
11	„ incasso	16 517	51	9,486	14	26,003	65
12	Pensye, dodatki aktywalne, osobiste, pięcioletnie i emerytalne . .	29,132	15	17,678	76	46,810	91
13	Remuneracye, zapomogi i t. d.	4 976	73	2,310	88	7 287	61
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d.	3,428	14	2,191	79	5,619	93
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	4,140	41	2,610	01	6,750	42
16	Koszta podróży	596	49	381	36	977	85
17	Należytości rządowe i koszta prawne	9,931	42	6,349	61	16 281	03
18	Odpis z wartości urządzenia	305	—	195	—	500	—
19	Wypłacona dywidenda	34,034	56	10,302	50	44,337	06
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	7,331	53	4 065	99	11,397	52
21	Fundusz emerytalny urzędników	1,220	—	780	—	2,000	—
22	Fundusz na różnicę kursu	75,000	—	20,000	—	95,000	—
23	Koszta organizacyi	1,057	87	676	36	1,734	23
	Saldo zysk	49,401	93	16,320	05	65,721	98
		2 722,575	26	4 044 475	24	6 767,050	50

Kraków, dnia 1 stycznia 1893 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. *K. hr. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Cz. Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

S. Henzel. *Z. Obertyński.* *Dr. M. Straszewski.* *A. hr. Wodzicki.* *St. Żaba.*

jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	Wartość nominalna w Rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1892	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 grudnia 1892 roku . .								34,787	78
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredyt . . .								332,043	92
3	**Papiery według kursu z dnia 31 grudnia 1892 r.:**									
	5% Listy komunalne galic. Banku krajowego . . .		10,000	100.—	10,000	—				
	Kupon bieżący				125	—	10,125	—		
	4½% Listy zastawne galic. Banku krajowego . .		434,800	99.25			431,539	—		
	4½% „ „ „ Towarz. kredyt. ziemsk.		281.100	100.—			281,100			
	4% „ „ „ „ „ „		50,000	94 75			47,375	—		
	6% „ „ „ Zakładu „ „		45,000	100 —	45,000	—				
	Kupon bieżący				450	—	45,450	—		
	5% Listy premiowe galic. Banku hipotecznego . .		162,000	108.25	175,365	—				
	Kupon bieżący				2.700	—	178,065	—		
	4½% Listy zastawne galic. Banku hipotecznego . .		15,000	98.60	14.790	—				
	Kupon bieżący				112	50	14,902	50		
	4½% Obligacye galic. Pożyczki krajowej		270,900	98.50	266,836	50				
	Kupon bieżący				2,031	75	268,868	25		
	4% Obligacye galic. Pożyczki krajowej		45,000	92.25	41,512	50				
	Kupon bieżący				300	—	41,812	50		
	4% Obligacye galic. Funduszu propinacyjnego . .		353,350	95 65	337,979	27				
	Kupon bieżący				1,134	—	339,113	27		
	5% Renta austryacka wolna od podatku		50,000	100.50	50, 50	—				
	Kupon bieżący				833	33	51,083	33		
	4% Listy zastawne Banku austro-węgier.		50,000	99.95	49,975	—				
	Kupon bieżący				500	—	50,475	—		
	3% Losy wiedeń. Zakładu kredyt. ziemskiego . .		10,000	112.70	11,270	—				
	Kupon bieżący				25	—	11,295	—		
	5% Losy państwowe z roku 1860		11,000	143.75	15.812	50				
	Kupon bieżący				73	33	15,885	83		
	4% Losy regulacyi Cisy		5,400	138.75	7,492	50				
	Kupon bieżący				54	—	7,546	50		
	5% Losy rosyjskie z roku 1866 Rs. 100	100		221.75						
	„ „ „ „ 1864 „ 300	300		242.25			1,128	71		
	5% Listy zastawne Król. Polskiego	118,150		119 / 100 | 119			140,598	50		
	5% Obligacye pożyczki miasta Warszawy	21,700		100 | 119	25,823	—				
	Kupon bieżący				255	54	26,078	54	1.962 441	93
4	Udział Warsz Towarz. Wzajemn. Kredytu	100		119 —					119	—
5	Książeczki wkładkowe Tow. Wzajemn. Kredytu . .								14,000	—
6	Wartość dóbr ziemskich						1.700,000	—		
	„ realności przy ul. Basztowej l. 5, 6, 9 . .						300,000	—	2.000,000	—
7	Pożyczki na hipoteki						1.402,452	61		
	„ „ police, pensye i t. d.						1.044,543	87		
	„ „ rachunkach bieżących						101 959	73	2,548,956	21
8	Procenta zaległe w d. 31 grud. 1892 zapłac. w r. 1893								15,773	86
9	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								48,406	56
	Różni dłużnicy						34,113	32		
	Reprezentacye i Tow. reasekuracyjne						51,369	21		
10	Agenci i akwizytorzy						91,716	89	*177,199	42
	Rezerwa premij u Tow. reasekuracyjnych A) . . .						248,727	16		
	„ „ „ „ B) . . .						34,673	97	283,401	13
									7.417.129	81

*) Do 15 maja 1893 r. spłacono przeszło ⅔ części zaległości.

	Stan bierny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezpieczonych kapitałów „A" .	2.334,629	69				
	„ „ „ „ „ „B" .	2.758,123	10	5 092,752	79		
	„ „ „ „ rent „A" .	29 562	53				
	„ „ „ „ „ „B" .	1 018,816	39	1.048,378	92	6.141,131	71
2	Fundusz na nieuregulowane szkody „A"			28,962	50		
	„ „ „ „ „B"			500	—	29,462	50
3	Fundusz na dywidendę „A"			7,331	53		
	„ „ „ „B"			4.065	99	11,397	52
4	Fundusz na różnicę kursu					95,000	—
5	Fundusz rezerwowy „A"			141,498	05		
	„ „ „B"			39,541	08	181,039	13
6	Rezerwy zysków „A"			169,898	56		
	„ „ „B"			57,177	35	227,075	91
7	Fundusz specyalny „A"			67,921	03		
	„ „ „B"			9,594	85	77,515	88
8	Różni kredytorowie					61,255	79
9	Obciążenie dóbr ziemskich					298,867	36
10	Fundusz na niepokryte koszta zakupna dóbr ziemskich					95,000	—
11	Rachunek kaucyi					30,212	51
12	Fundusz na dubiosa					40.338	02
13	„ na amortyzacyę domu					16,952	37
14	Rezerwa zysków z „Theilungs-Verein"					10,438	—
15	Procenta naprzód pobrane					1,868	26
16	Fundusz ubezpieczeń wojennych					24,868	16
17	„ rezerwowy wojenny					8,946	10
18	„ wojenny dywidendowy					38	62
	Saldo zysk					65,721	98
						7.417,129	81

Kraków, dnia 1 stycznia 1893 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. *K. hr. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Cz. Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

S. Henzel. *Z. Obertyński.* *Dr. M. Straszewski.* *A. hr. Wodzicki.* *St. Żaba.*

jako Komisya Kontrolująca (1349)

Zamknięcie Rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1892 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1892 r.

Aktywa.

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	75.733	05
Weksle Członków	2,824.801	40
	2,900 534	45

Pasywa.

		Złr.	ct.
Udziały Członków		777.867	04
Wkładki na książeczki		1,448 181	02
Rachunek bieżący		165.455	07
Weksle reeskontowane		392.835	—
Procent od weksli pobrany na rok 1893		19.951	21
Fundusz rezerwowy	Złr. 17,581 21		
Procent narosły w roku 1892	„ 966·96	18.548	17
Saldo zysk		77.696	94
		2,900.534	45

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		61.437	82
„ od weksli reeskontowanych i Lombardu		18.521	67
„ dla funduszu rezerwowego		966	96
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		16.115	41
„ „ podatki i należytości		12 345	69
Odpisane należytości wątpliwe		2.900	—
Saldo zysk	Złr. 60,696·94		
Przeniesienie z roku 1891	„ 17,000·—	77.696	94
		189.984	49

Zyski.

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1891	Złr. 15,668·16		
W roku 1892 pobrano	„ 153,672·39		
	„ 169,340·55		
Na rachunek roku 1893 odpada	„ 19,951·21		
Pozostaje na rachunek 1892		149.389	34
Procent od rachunku bieżącego		23.595	15
Przeniesienie zysku z roku 1891		17.000	—
		189.984	49

Podział zysku:

	Złr.	ct.
6% jako dywidenda od udziałów Członkom	Złr. 44.176	ct. 01
10% jako tantiema dla Rady Nadzorczej	„ 6.069	„ 69
10% jako tantiema dla Dyrekcyi	„ 6.069	„ 69
Na fundusz emerytalny	„ 929	„ 72
Na fundusz rezerwowy	„ 1.451	„ 83
Przeniesiono na rok 1893	„ 19.000	„ —
	Złr. 77.696	ct. 94

Kraków, dnia 31 grudnia 1892 r.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. K. hr. Scipio. H. Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Józef hr. Męciński. W. Gnoiński. Włodz. Gniewosz. Stan. Komornicki. M. Garapich. Ign. Glażewski.

Naczelnik biura: *Kroebl.*

(1350)

Park Krakowski.

W każdą środę, sobotę i niedzielę przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.

Restauracya we własnym zarządzie.

(1184 8-24)

Gospodarz

z ukończoną akademią rolniczą w Pruszkowie, 20 letnią praktyką i najlepszemi poleceniami, poszukuje zaraz posady. **Stanisław Malinowski, Hołhocze, poczta Podhajce.**

(1355 2 5)

Osoba inteligentna,

w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu lub jako klucznica na wieś. Zna się dobrze na gospodarstwie, szyciu i kuchni — Zgłoszenia uprasza pod lit. **M. G.** post. rest. **Podgórze** pod Krakowem. (1356-2 2)

Kamienica

w pięknem położeniu, w sąsiedztwie wielkiego ogrodu, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej L. 20, II. piętro. (1155 5-5)

Wł. Limanowski,

zegarmistrz w Krakowie,

Rynek gł., linia A—B Nr. 89,

poleca: (1175-9 34

zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane)

z pierwszorzęd. fabryk genewskich;

zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.

Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

W GALICYI ZACHODNIEJ

jest do sprzedania lub zamiany majątek ziemski

w pięknej okolicy nad rzeką spławną, 1000 morgów austr. obszaru (z tego 600 morg. ornej przennej ziemi, 100 m. wikla, reszta las młody).

Pałac z parkiem angielskim i oranżeryą, z gosp. budynkami murowanemi i ogni trwałem pokryciem. Do stacyi kolei 10 klm.

Wiadomość pod lit. **S. R.** poste restante **Tuchów.** (1312-3-4)

Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie

odbędzie się dnia **20go czerwca b. r.** o godzinie 10ej rano w **sali Muzeum tech.-przemysł.** w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z działalności Związku.
3) Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej.
4) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za pierwszy rok istnienia Związku i wnioski o udzielenie absolutoryum.
5) Uchwała w przedmiocie rozdziału zysków.
6) Zmiana statutów.
7) Wybór Komisyi kontrolującej.
8) Wnioski Członków. (1287-3-3)

Przewodniczący Rady Nadzorczej:
Dr. Franciszek Paszkowski.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego zł. 3.—
1/2 " " " " 1.50
1 słoik pomady orzechowy..... " 2.—
1/2 " " " ..... " 1.—
1 flakon olejku orzechowego zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(877-19 20)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-11)

Eduard Bendt, Braunschweig.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(208-19-)

Kwizdy płyn gośćcowy,

od wielu lat wypróbowany środek dom. uśmierzający ból.

Cena jednej flaszki 1 złr. w. a., pół flaszki 60 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy uważać na znak ochronny oraz żądać wyraźnie wyrobu: (505-8-20)

Kwizdy płynu gośćcowego

z APTEKI OBWODOWEJ w KORNEUBURGU POD WIEDNIEM.

MASZYNY ROLNICZE,

Młyny przenośne **domowe** najnowszej konstrukcyi, do mielenia i szrutowania zboża, do poruszania ręcznego, kieratowego, wodą lub parą, dziennie mielą od 6 do 50 hektolitrów, cena zależy od działalności i wielkości od 180 złr. do 700 złr.; **Młynki** do czyszczenia zboża systemu Backera, od 22 złr.; **Kieraty** dzwonowe i poziome na siłę 1 do 4 koni lub wołów, od 75 złr. do 150 złr. i wyżej; **Sieczkarnie** dwu-, trzy i cztero nożowe, od 20 złr. do 80 złr. i wyżej; **Krajacze** do buraków od 13 złr. do 40 złr. i wyżej; **Młocarnie, Pługi, Brony, Siewniki, Trieury** i wszystkie przybory gospodarcze i narzędzia rolnicze — **dostarczają najtaniej**

Albin Krajewski w Wiedniu, IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51.

Pasy do maszyn z najlepszej skóry, każdej szerokości, 1 klgr. złr. 3·50. — **Płachty** nieprzemakalne do przykrywania wozów, maszyn, zboża i t p. — **Farby, Lakiery** i wszelkie przybory lakierniczo malarskie do każdego malowania.

Cenniki i specyalne oferty na żądanie przesyłamy odwrotnie. (1173-5-5)

Zdolnych i pewnych agentow na prowincyi poszukujemy.

Pierwsza o. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120

we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **wszystkich kolei, Towarzystw przemysłowych,** górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowniczych i budowniczych,** tudzież wielu właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo od 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (729-7)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przymuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-18-)

Ceny zegarków:

złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

F. Zimmermann & Co., Halle a. S.

SPECYALNA FABRYKA machin do drylowania,

w PRUSACH,

MACHIN I PRZYRZĄDÓW dla uprawy buraków cukr.

Ostatnie wielkie wyniki:

1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej i leśnej w **Wiedniu: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal państwowy** c. k. ministeryum rolnictwa.
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej w **Koloszwarze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej wystawie rolniczej w połączeniu z zabawą ludową w **Lincu** n. D.: **pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.**
1891 r. na krajowej wystawie jubileuszowej w **Pradze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej **konkurencyi** machin do drylowania, urządzonej przez król. rumuńskie ministeryum w **Hernstreu** pod **Bukaresztem: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.** (342 17 26)

Patent. uniwersalna górska machina do drylowania „Superior", patent. górska machina do drylowania „Hallensis",

oba systemy z zakomicie uznane w górskich krainach tudzież w nizinie, **uniwersalny krajacz, najświeższy uznany rozsypywacz gnoju,** patent Amtmann Heucke: **młynek gnojownik,** wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze najśwież. konstrukcyi. Katalogi darmo i opłatnie.

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier i Górn. Szlązka ma firma,

F. J. Schober w Opawie (w Szlązku austr.)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w KRAKOWIE, Rynek, dom własny L. 25.

Kantor wymiany przyjmuje i załatwia: sprzedaż i kupno papierów i monet, eskont i inkas weksli, przekazów, kuponów i wylosowanych efektów, wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy i wykonuje polecenia co do wszelkich transakcyj bankierskich w kraju i zagranicą.

Wydział towarowy Banku zajmuje się komisową sprzedażą i kupnem **zboża i produktów** — udziela zaliczenia na zboże w komis oddane, oraz na warranty i kwity publicznych składów krajowych.

Godziny biurowe od 9ej do 3ej.

(Przedruk nie będzie płacony). (1191-2 19)

Apteka F. GRALEWSKIEGO w Krakowie

RÓG ULICY SZCZEPAŃSKIEJ,

pod zarządem **JANA SYGIETYŃSKIEGO,** magistra farmacyi,

została zaopatrzoną w świeże **wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze, krowiankę** i wszelkie **środki toaletowe,** jak: **puder, mydła i perfumy.**

Nadto poleca własnego wyrobu: **wodę do ust, wodę przeciw wypadaniu włosów, wyborną wodę kolońską** i **proszek na mole.**

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. (1195 7-8)

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i blednicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

KURACYA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.

Pierwszorzędna **wziewalnia** solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o 1/3 tańsze, przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Sciborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy JANA na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i **zamówienia na mieszkania** przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**

(751-12 28) *F. Wiśniewski.*

Siewniki rzędowe „Saxonia" i szerokorzutne „Beermanna", Kosiarki i Żniwiarki „Wooda", Grabiarki „Stoddarda" z siewnikami do koniczyny. Pługi z nowym regulatorem trzy i czteroskibowce, Brony do orki i do łąk, Walce pierścieniowe, Oborywacze. Plewniki, Młocarnie i Sieczkarnie Manhemskie, Wialnie i Tryeury „Röbera", „Bostońskie" i „Backera", Młyny angielskie do mielenia zboża na mąkę a także do nawozu, Pompy i Sikawki do wszelkiego użytku, Widły do siana i do gnoju amerykańskie, Naczynia do transportowania mléka i t. d. — poleca (1329-2 4)

J. B. Prüwer w Krakowie.

Dnia 20 czerwca 1893 r.

odbędzie się

w Dąbrówce morskiej koło Bochni

20 kilomterów oddalonej od stacyi kolejowej SŁOTWINA,

dobrowolna licytacya

inwentarza żywego i martwego

tj. krów, koni rasowych i pociągow., źrebiąt, wozów, pługów, powozów itp. JP (1351-2-2)

Miejsce leczn. Salzbrunn w Szl.

Stacya kolejowa. 407 m. n. p. m., łagodny klimat górski. Pora od 1 maja do końca września. Alkaliczne zdroje pierwszorzędne. Słynny zakład żętyczny. Racyonalne urządzenia sterylizowania mléka i do... Zakłady kąpielowe. Miesienie. Pokój pneumatyczny. Piękne przechadzki. Mieszkania po różnych cenach. Uznana w leczeniu chorób przyrządów oddechowych i żołądka, ... w cierpieniach nerek i pęcherza, w gośćcu, dolegliwościach hemoroidalnych i moczówce, szczególniej wskazane dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Rozsyłka od 1601 leczniczo znanego głównego zdroju

Oberbrunnen

przez pp. **Furbach i Striebell.** — Bliższe szczegóły, wykaz mieszkań i t. d. przez **książ. pszczyński zarząd zdrojowy.**

(739-4-10)

Zobacz „Europäische Wanderbilder" Nr. 158/9.

SOBOTY (ZOPPOT)

KĄPIELE MORSKIE w BAŁTYKU.

Sezon od 15 czerwca do 1 października.

Urocze położenie. Łagodne bałwany. Parki i przechadzki cieniste nad morzem. Kąpiele morskie zimne i ciepłe, solankowe, żelaziste itp. oraz natryski. Wodociąg. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Wielka kładka nad morzem. Komunikacya morska parowcami. Wielki gustowny kurhaus. Elektryczne oświetlenie ogrodu, przechadzki itd. Codzień koncerta kapeli kąpielowej. Reuniony, przejażdżki łódkami i t. p. W roku **1891 było tutaj 7000 gości.** Eleganckie i tanie mieszkania. Prospektów i objaśnień udziela (1045-2 3)

DYREKCYA KĄPIELOWA.

Mieszkanie letnie.

Cztery pokoje, kuchnia i spiżarnia, są do wynajęcia. Umeblowanie skromne. Bliższa wiadomość w **administracyi dóbr Kozy** w Kozach.

(1344-2-3)

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

Maryi Prauss

w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-42 50)

Dzierżawa

200 morg. przeszło, w tem do 50 morg. stawów zarybionych, ziemia pszenna, budynki doskonałe, jest do wzięcia od św. Jana b. r.

Zgłoszenia w **Biurze komisowo-inform. Wład. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 30.** (1357-2-4)

NAJNOWSZY RODZAJ ROBÓT RĘCZNYCH

Roccoco

w zastosowaniu do szydełka i do haftu — oraz nowe desenie

KANWY CONGRESS

polecają (1276 5 10)

Porębski & Zimler w Krakowie.

Swieżą krowiankę

z Zakładu p. **J. Freysingera z Liska,** p. **Maurycego Haya z Wiednia** — oraz pp. profesorów **J. Kretowicza** i **J. Kubickiego ze Lwowa,**

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą" Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(1280-5-)

Dla dobra ludzkości!

Dotychczas niezrównane. Stare cierpienia nóg, zastarzałe wrzody żył kurczowych, długoletnie liszaje, zastarzałe choroby płciowe leczy gruntownie i bez bolu za pisemną poręką najtaniej, listownie z tym samym skutkiem, **Franciszek Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse 3.

(1159-13-24)

WIELE PIENIĘDZY

mogą uczciwe osoby każdego stanu zarobić, które chcą objąć nasze zastępstwo bankowe (prawnie wystawione **listy ratalne i udziały towarzystw losowych**). Nasza firma istnieje od 25 lat i jest ściśle rzetelną. **Najwyższa** prowizya z premią i w dan. razie stała pensya **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.** (1323 2-5)

Wezwanie.

W dniu 27 listopada 1892 r. zmarł w Wiedniu emerytowany arcyksiążęcy zarządca dóbr śp. **Witold Żurakowski,** bez zostawienia testamentu, w 56 roku życia.

Zmarły urodził się w Odessie, jako syn austryackiego urzędnika konsularnego Ignacego Aleksandra Józefa Żurakowskiego i jego żony Dominiki Żurakowskiej; ich rodzina ma pochodzić ze Lwowa.

Ponieważ nie zgłosili się dotychczas żadni spadkobiercy, a jednak zachodzi mniemanie, że ci znajdują się w Galicyi, przeto wzywa się niniejszem te osoby, które swe prawo dziedzictwa do spadku po śp. Witoldzie Żurakowskim udowodnić mogą — ażeby się jaknajrychlej do podpisanego, sądownie ustanowionego kuratora spadku, zgłosić zechciały. (1331-3 3)

Wiedeń, w czerwcu 1893 r.

Dr. Robert Swoboda,

adwokat nadwor. i sądowy w **Wiedniu,** IX., Währingerstrasse Nr. 15.

Windy wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Co. **c. i k. nadworni dostawcy,** pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) *w Wiedniu, IV., Louisengasse 6.* Illustr. katalogi darmo.

(175-21-26)

(1370)

Jan z Lgoty Lgocki

właściciel dóbr ziemsk. w Królestwie Polskiem, ur. 1827 r., zmarł w Krakowie dnia 9 czerwca 1893 r.

Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła XX. Pijarów na cmentarz krakowski odbędzie się dnia 11 czerwca o godzinie 4ej po południu, a

Nabożeństwo żałobne

za spokój jego duszy odbędzie się dnia 12 czerwca 1893 r. o godz. 10 przed południem w kościele OO. Reformatów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*